

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Stresa i Genewa. — Zachwaszczenie języka polskiego na Wileńszczyźnie. — Ś. p. M. Frenkiel. — Przyszła ordynacja wyborcza. — Najpierw wódeczka... — KURJER RADJOWY.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał Ustawę Konstytucyjną

WARSZAWA, (Pat.) Dziś na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste złożenie przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej podpisu na akcie ustawy konstytucyjnej.

W godzinach wieczornych miasto przybrało uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych. Zamek Królewski jaśnieje z daleka światłem, oświetlony rzesiście reflektorami.

Na pl. Zamkowym z okazji dzisiejszych uroczystości zgromadziły się liczne rzesze stolicy, wypełniając szczelnie plac i wyloty przyległych ulic. Zwartym szeregiem ustawiły się związki byłych wojskowych ze sztandarami oraz wiele organizacji społecznych i zawodowych robotniczych. U podnóża kolumny Zygmunta stały kompanie chorągwiarskie warszawskich pułków piechoty: 21 p. p., 30 p. strz. kaniowskich oraz 36 p. leg. akademickiej. W głębi ustawił się szwadron 1 p. szwol. im. Józefa Piłsudskiego.

O godz. 19.30, w chwili składania podpisu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na akcie ustawy konstytucyjnej, oddziały wojskowe sprezentowały broń, orkiestra 21 p. p. odegrała hymn narodowy a bateria 1-go dywizjonu artylerji konnej z dziedzica kompanji zamkowej przy ul. Bugaj dała 101 strzałów.

Po odegraniu hymnu narodowego zebrany tłum długo manifestował, wznosząc okrzyki na cześć konstytucji, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rządu oraz twórców konstytucji.

Następnie orkiestry na placu odegrały „I brygadę“ a następnie wykonały inne utwory muzyczne.

Akt złożenia podpisu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na akcie ustawy konstytucyjnej odbył się w zamku, w tak zwanej sali Rycerskiej, ozdobionej cyklem wielkich obrazów historycznych pendzla Bacciarelego i popiersiami polskich hetmanów i mężów stanu.

W sali Rycerskiej, pod słynnym zegarem, wyobrażającym Chronosa, który dźwiga na swych barkach świat, ustawiony był stół pokryty czerwonym sukniem. Na stole stały dwa kandelabry, kalamarz i pieczęć Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 19,15 zaczęli przybywać członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, wicemarszałkowie oraz referenci ustawy konstytucyjnej w sejmie i senacie.

O GODZ. 19,30 WSZEDŁ NA SALĘ P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POPRZEDZONY PRZEZ DWUCH ADJUTANTÓW, KPT. GUŻEWSKIEGO I KPT. HARTMANNĄ ORAZ DYREKTORA PROTOKOŁU DYPLOMATYCZNEGO. ZA PREZYDENTEM SZEDŁ PREMIER SŁAWEK, NIOSĄCY AKT KONSTYTUCJI, DALEJ SZEFE KANCELARJI CYWILNEJ ŚWIEŻAWSKI, SZEFE GABINETU WOJSKOWEGO PLK. GŁOGOWSKI ORAZ KAPELAN PRZYBOCZNY PREZYDENTA RZPLITEJ KSIĄDZ HUMPOLA.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ, PRZYWITAWSZY SIĘ Z OBECNYMI NA SALI, ZASIADŁ W FOTELU ZA STOLEM, POCZEM PREZES RADY MINISTRÓW PRZEDŁOŻYŁ PREZYDENTOWI USTAWĘ KONSTYTUCYJNĄ, ZAOPATRZONĄ JUŻ W PODPISY WSZYSTKICH CZŁONKÓW RZĄDU.

W CHWILI, GDY PREZYDENT RZPLITEJ WZIAŁ PIÓRO DO REKI, ROZLEGŁ SIĘ PIERWSZY WYSTRZAŁ ARMATNI, ZA NIM NASTĘPNE, JEDEN PO DRUGIM.

Prezydent Rzeczypospolitej postawił najpierw na pierwszej stronie aktu datę dnia dzisiejszego, nadając temsamem nowej konstytucji NAZWĘ USTAWY KONSTYTUCYJNEJ Z DNIA 23/IV 35 R. Następnie na ostatniej stronie tekstu ustawy, wypisanego ręcznie na papierze pergaminowym. Prezydent Rzeczypospolitej położył swój podpis nad podpisem premiera i wszystkich ministrów i podał akt szefowi kancelarji cywilnej, który wycisnął na nim pieczęć Prezydenta Rzeczypospolitej.

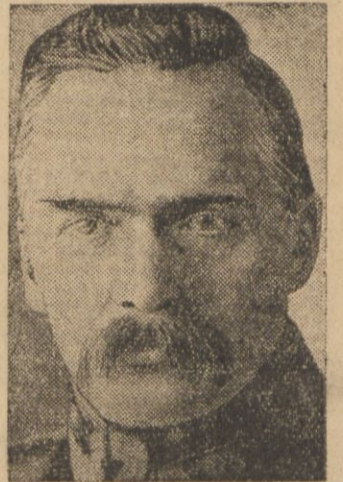
TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Przed wygaśnięciem pełnomocnictw P. Prezydenta

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydane na podstawie pełnomocnictw. Są to jedyne rozporządzenia Prezydenta Rzplitej ogłoszone na podstawie pełnomocnictw uchwalonych ostatnio przez parlament, a to ze

względu, iż z chwilą ogłoszenia nowej konstytucji, które nastąpić ma dzisiaj, wygasają pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta Rzplitej.

Te 2 rozporządzenia dotyczą: ochrony karnej i budowy normalnotorowych kolei Sierpc—Brodnica i Sierpc — Toruń.



Konferencja min. Becka z min. Suvich'em

WENECJA, (Pat.) Włoski minister spraw zagranicznych Suvich, w przejeździe przez Wenecję, złożył wizytę ministrowi Beckowi, który przebywa tam wraz z małżonką na kilkudniowym wypoczynku w charakterze prywatnym.

Rozmowa ta dała sposobność do wymiany poglądów na temat szeregu aktualnych zagadnień europejskich i stwierdzenia wzajemnego przyjaznego stosunku łączącego oba kraje.

-oOo-

Politycy tureccy w Moskwie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Z Moskwy donoszą, że przybyła tam grupa członków parlamentu tureckiego, którzy będą obecni na uroczystościach pierwszomajowych w Moskwie. Wraz z politykami tureckimi przybyła liczna grupa dziennikarzy i inżynierów tureckich.

Otwarcie moskiewskiej kolei podziemnej

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Z Moskwy donoszą, że wczoraj wieczorem wyżsi przedstawiciele rządu sowieckiego ze Stalinem na czele odbyli pierwszą podróż pociągiem nowozbudowanej moskiewskiej kolei podziemnej.

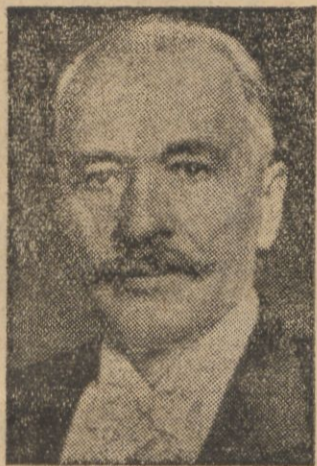
-oOo-

Statek „Kościuszko“ w Lizbonie

LIZBONA, (Pat.) Polski statek „Kościuszko“ przybył wczoraj do tutejszego portu spotkany przez licznie zgromadzoną kolonję polską. W nocy statek odplynął do Amsterdamu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT.) Berlin 213.20—214.20 212.20. Londyn 25.70 — 25.83 — 25.57. Kabeł 5.30 i pół — 5.33 i pół — 5.27 i pół. Paryż 34.96 i pół — 35.05 — 34.88. Szwajcaria 117.60 — 172.03 — 171.17. Włochy 43.80 — 43.92 — 43.68.



PRZYJĘCIE U PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA, (Pat.) Dziś o godzinie 20 Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka wydali na zamku obiad, na którym obecni byli między in. członkowie rządu z prezesem rady ministrów Walerym Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raetzkiwicz, były premier Janusz Jędrzejewicz, prezes N. I. K. dr. Krzemiński, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, wicemarszałek Car, wielu senatorów i posłów, członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej i t. d.

Po obiedzie odbył się na zamku raut, który zgromadził około 2.000 osób.

Nowy rząd bułgarski

SOFJA, (PAT.) — Skład nowego gabinetu bułgarskiego jest następujący:

Prezesem Rady Ministrów i min. bez teki został ANDRZEJ TOSZEW.

Min. Spraw Zagranicznych — JERZY KOS SEIVANOW.

Min. Spraw Wewnętrznych — GEN. ATAHANASOW.

Min. Oświaty (dotychczasowy minister) — GEN. RADEW.

Min. Finansów — RIASKÓW.

Min. Sprawiedliwości — KARAGICZOW.

Min. Spraw Wojskowych — GEN. CANEW.

Min. Gospodarstwa narodowego — MOSZANOW.

Min. Komunikacji — KOZUKAROW.

Min. Robót Publicznych — JOTOW.

Premjer Toszew oświadczył, że nowy rząd zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej kierować się będzie w dalszym ciągu zasadami ustalonymi 19 maja ub. roku. Jakkolwiek odchylenie od tych zasad jest nie możliwe i pod tym względem członkowie nowego gabinetu są jednomyślni.

Cankow i Georgjew zwolnieni

SOFJA, (PAT.) Nowy rząd wydał zarządzenie znoszące zakaz internowania byłych premierów Cankowa i Georgjewa.

Oficjalny protest Rzeszy przeciwko uchwale genewskiej

BERLIN. (Pat. W południe 20 kwietnia niemieckie Biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: Rząd Rzeszy polecił notyfikować rządowi, które uczestniczyły w uchwale w Radzie Ligi Narodów z dnia 17 kwietnia, protest przeciwko tej uchwale.

Nota protestacyjna oświadcza rządowi, że nie mają prawa narzucać się na sędziów nad Niemcami, że uchwała Rady Ligi stanowi nową próbę oskarżenia Niemiec i że z tego powodu zostaje najbezpośredniej odrzucona. Równocześnie rząd Rzeszy zawiadamia obce rządy, że zastrzega sobie ogłoszenie w najbliższym czasie swego stanowiska wobec poszczególnej kwestyj poruszanych w uchwale Rady Ligi.

Jak się PAT. dowiaduje z kół politycznych nota protestacyjna rządu Rzeszy przeciwko rezolucji genewskiej miała być wręczona w Paryżu, Londynie i Rzymie w sobotę po południu za pośrednictwem tamtejszych ambasadorów niemieckich. Równocześnie nota miała być doręczona w stolicach wszystkich państw reprezentowanych w Radzie Ligi.

Jak słuchać nota jest zwięzła lecz bardzo energiczna w sformułowaniu.

MOSKWA. (Pat.) Ambasador niemiecki von der Schulenburg złożył w komisariacie ludowym spraw zagranicznych niemiecką notę protestacyjną, wystosowaną do wszystkich państw, które uchwały ostatecznie rezolucję rady Ligi Narodów.

Zawieszenie rokowań o pakt francusko - sowiecki

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass ogłosiła 22 bm. następujący komunikat:

Rozmowy pomiędzy panami Litwinowem i Lavalem zostały czasowo zawieszono.

Komisarz Litwinow wezwany został do Moskwy, celem złożenia sprawozdania radzie komisarzy ludowych.

MOSKWA. (PAT). — Cała prasa zamieszcza na pierwszych stronach komunikaty agencji TASSA i HAVASA o przerwaniu rokowań francusko — sowieckich bez jakiegokolwiek komentarza.

Korespondent paryski TASSA wskazuje w depeszy, iż w Paryżu nie uważa się rokowań za zerwane natomiast przewiduje się rychłe podjęcie układow. Obszernie cytowane są głosy prasy francuskiej, które zarzucają Lavalowi zwleknięcie, wahanie i nielojalność.

Omawiając wrażenie nagłego wyjazdu Litwinowa do Moskwy korespondent paryski TASSA twierdzi, że uzdrawiające działanie tego faktu na część prasy francuskiej, która jeszcze wczoraj pozwalała sobie na rozpowszechnianie nonsensów pod adresem polityki sowieckiej, rzeka się w oczy.

PARYŻ. (PAT). — Prasa francuska żywo komentuje przerwanie rokowań francusko-sowieckich. „Le Capital“ wypowiadając się przeciw sojuszwowi francusko — sowieckiemu, powołując się m. in. na przedwojenne przymierze francusko — rosyjskie, które, zdaniem pisma, było dla Francji niewygodne. Dziennik zwraca uwagę na komplikacje wynikające z faktu, że Sowiety nie mają wspólnej granicy z Niemcami. Gdyby doszło do konfliktu sowiecko — niemieckiego, wówczas Rzesza mogłaby oskarżyć Francję, występującą w obronie Sowietów, o to, że dopuszcza się agresji. Trudno wierzyć w szeze-

rosie rządu sowieckiego, pisze dziennik, który pragnie zawrzeć z Francją układ wojskowy, gdy równocześnie komuniści prowadzą w wojsku rozkładową propagandę. Minister Laval powinien zachować dużą ostrożność w stosunku do Sowietów. „Le Jour“ twierdzi, że równoległe z przerwaniem rokowań francusko — sowie-

ckich zarysowuje się zbliżenie mocarstw zachodnich i Polski. Nawet Niemcy zgadzają się na to zbliżenie. Pismo zwraca uwagę, że prasa niemiecka, która wystąpiła z ostrą krytyką przeciwko Francji, Anglii i Włochom po uchwale genewskiej, zachowała powściągliwość wobec Polski.

Falszywy tekst umowy polsko - niemieckiej jako atut w grze dyplomatycznej?

Rewelacje St. Brice'a w „Journal'u“

PARYŻ. (PAT). — We wtorkowym „Journal'u“ St. Brice zamieszcza artykuł pod tytułem: „Ciekawy zbiór publikacji fałszywego dokumentu z sowiecką prowokacją“. Saint Brice odpięra zarzut Sowietów, jakoby Francja wobec nich była niepoprawna. Komisarz Litwinow sam się poprosił do Paryża na śniadanie w Quai d'Orsay, aby parafować pakt. Gdy pakt został wywołony z dwuznaczności, która dyplomacja sowiecka chciała prześlizgnąć, komisarz Litwinow obraził się i odjechał do Moskwy. Rząd francuski dyskretnie unikał wykazania tego postępowania i zapowiedział, że rokowania toczą się w dalszym ciągu. Tymczasem agencja TASS. oznajmiła urbi et orbi o zerwaniu rokowań. Z której strony, pyta publicysta zachodzi tu niepoprawność. Dyplomacja francuska utrzymywała, że układ francusko-sowiecki winien unikać naruszenia gwarancji Locarna. Dokładnie właśnie w tym kierunku Sowiety uparli się nas pociągnąć.

Istnieje jednak sprawa stokród ważniejsza. Niedawno jeden z dzienników francuskich zamieścił tekst rzekomego traktatu tajnego polsko-niemieckiego z 3 marca ub. roku. Przeprowadziliśmy pewne dochodzenia, aby uniknąć

wszelkich wątpliwości, by zareżyserowane sztuczki nie wyprowadziły nas w pole. W tym wypadku jednak nieuczynność tego tekstu bije w oczy. Sądzić należałoby więc, że najlepszą przyługą, jaką należało oddać tym, którzy mogli by paść ofiarą tej złośliwej zabawy, byłoby miłeżenie. Ale oto dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tej chwili Sowiety chciały podburzyć opinię Francji i rzekomo tajny układ polsko — niemiecki ukazał się znowu na widowni, lecz w innym odcieniu. Należy przećwiczyć całą sprawę. Fałszywość tego dokumentu jest oczywista. Należy sobie podziękować, że zasądka została odkryta. W końcu publicysta daje wyraz zdziwieniu spowodowanemu pracą nad uspokojeniem na wschodzie Europy.

go. W nocy tej mocarstwa wyrażają nadzieję, że rząd kowieński przywróci, gdy tylko to będzie możliwe, działalność sejmiku kłajpedzkiego.

Stanowczy ton noty sygnatarjuszy

BERLIN. (Pat.) Wedle doniesień z Kowna, w nocy mocarstw - sygnatarjuszy, wręczonej rządowi litewskiemu, podkreślono w stanowczej formie gotowość odwołania się do rady Ligi na podstawie art. 17 konwencji kłajpedzkiej w razie, gdyby krok mocarstw nie został przez Litwę uwzględniony.

Według niemieckiego biura informacyjnego, rozbiżności co do interpretacji statutu kłajpedzkiego, które istnieją między sygnatarjuszami a rządem litewskim, są tak duże, że sprawa ta będzie musiała być rozstrzygnięta przez radę Ligi bądź przez trybunał rozjemczy w Hadze.

Prasa berlińska przypomina, że rząd Rzeszy dnia 5 kwietnia zwrócił się do rządu litewskiego z notą wyluszczającą stanowisko Rzeszy, przyczem podkreśla, że Niemcy nie mają żadnych planów agresywnych wobec Kłajpedy, ale żądają od Litwy przywrócenia statutu kłajpedzkiego.

Nota zawiera protest przeciw propagandzie antyniemieckiej w Kownie.

Wiadomości z Kowna

ZESŁANIE PRYWATNEGO NAUCZYCIELA.

Nauczyciel prywatny w Wisztyńcu p. Stefan Jagiełłowicz, o którego aresztowaniu donosiłszy został przez komendanta wojennego pow. Wylkowszowskiego skazany na wydalenie do Łukasz, pow. Szakiowskiego na cały czas trwania stanu wojennego.

KATASTROFALNE

trzęsienie ziemi w Japonji

3650 osób zabitych, 7988 ciężko rannych

LONDYN. (Pat.) Korespondent „Time sa“ donosi z Taihoku, że obszar dotknięty trzęsieniem ziemi na Formozie liczy 2 tys. mil kwadratowych. Miasta Taihoku i Tainan, ocalali, podobnie jak i terytory naftowe i rafinerie cukru.

W miasteczku położonym niedaleko Toychara liczba ofiar trzęsienia ziemi jest tak wielką, że pozostali przy życiu mieszkańcy nie są w możności zebrać trupów.

Wezoremaj o godz. 3, według czasu miejscowego, nowy gwałtowny wstrząs przeraził mieszkańców Taihu. Kilka miejscowości odczuwa brak środków żywności. Rozmiary katastrofy były tak wielkie, głównie dlatego, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się niezbyt głęboko. Wezbrane rzeki stanowią nowe niebezpieczeństwo.

Według doniesień „Daily Telegraph“ akcja ratunkowa prowadzona jest w warunkach niezwykle trudnych. Według ostatnich obliczeń liczba zabitych wynosi 3.045 osób, rannych jest około 12 tys., bez dachu nad głową pozostało 250 tys. ludzi.

Tak wielką liczbę ofiar przypisać należy zawałeni się domów budowanych z mułu, podczas gdy lekkie domki japońskie wykazały odporność.

Środków żywności i lekarstw jest niewiele, lecz uczestnicy akcji ratunkowej posiłkują się kamforą jedynym z głównych produktów Formozy.

PARYŻ. (Pat.) Według doniesień z Tokio podczas trzęsienia ziemi w niedzielę rano, jakie nawiedziło wyspę Formozę, zginęło przeszło 3 tys. osób, a około 12 tys. odniosło ciężkie rany. Zgórz 18 tys. domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Prezydent Republiki francuskiej Lebrun wystosował, z powodu strasznej katastrofy do cesarza Japonji, telegram kondolencyjny.

TOKIO. (Pat.) Według informacji z wyspy Formozy, ofiarą trzęsienia ziemi padło 3.152 osoby a 63.000 domostw zostało w całości lub częściowo zburzonych. Mikado wydelegował na Formozę specjalnego przedstawiciela, który pokieruje akcją pomocy dla ludności.

TOKIO. (Pat.) Według ostatnich sprawozdań urzędowych podczas trzęsienia

ziemi na Formozie zostało zabitych 3065 osób, rannych ciężko jest 7.988 i 1490 ciężko rannych. 12.694 domów zostało całkowicie zburzonych, 12.262 częściowo i 5.209 uszkodzonych.

TOKIO. (Pat.) Według nadeszłych tu ostatnich wiadomości trzęsienie ziemi na wyspie Formoza pociągnęło za sobą śmierć 3.650 osób, 7.889 osób jest ciężko rannych i 1490 ciężko rannych.

Obawy na wyspie Hondo

TOKIO. (PAT). — Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmożoną działalnością wulkanów Asema i Hakusan. W szczególności mieszkańcy wioski pobudowanych na zboczach Hakusanu żyją w nieustannej trwodze i zazwyczaj opuszczają już swe domy. Wulkan Hakusan od 350 lat był już nieczynny.

Demarche sygnatarjuszy konwencji

kłajpedzkiej u rządu litewskiego

KOWNO. (Pat.) Przedstawiciele mocarstw sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej dokonali u rządu litewskiego demarche, domagając się przestrzeżenia przez ten rząd przepisów statutu kłajpedzkiego.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi

z Kowna: Zgodnie z decyzją powziętą w czasie konferencji 3 mocarstw w Stresie posłowie Francji i Włoch przy rządzie litewskim, oraz charge d'affaires Wielkiej Brytanji, złożyli rządowi litewskiemu notę w sprawie statutu kłajpedzkiego.

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

AKTYWA

na dzień 31 marca 1935 r.

PASYWA

Kasa, Bank Polski, P. K. O., Banki Państwowe, boni Funduszu Inwestycyjnego	—	228.373,39
Waluty zagraniczne	—	25.008,06
Papiery wartościowe własne	—	—
a) pożyczki państwowe	3.930,04	—
b) papiery hipoteczne	525.693,15	—
c) akcje	491.618,56	1.021.241,75
Udziały i akcje w przeds. konsorcj.	—	75.000,—
Banki krajowe	—	55.161,38
Banki zagraniczne	—	20.944,86
Weksle zdyskontowane	—	2.466.213,70
Rachunki bieżące (saldo debetowe)	—	—
a) zabezpieczone	2.708.042,89	—
b) niezabezpieczone	392.736,11	3.100.779,—
Pożyczki terminowe	—	192.517,—
Należności z tyt. układ. konwers., zaopatrz. w akcepty B-ku Akcept.	—	677.318,94
Nieruchomości	—	887.943,—
Różne rachunki	—	1.053.880,26
Koszty, różnice kurs i t. p.	—	93.079,72
Oddziały	—	998.064,93
Suma bilansowa	—	10.895.525,99
Udzielone gwarancje	—	357.783,52
Inkaso	—	1.103.125,91
		12.356.435,42

Kapitały własne	—	—
a) zakładowy	2.500.000,—	—
b) zapasowy	127.908,81	2.627.908,81
Wkłady	—	—
a) terminowe	3.090.570,18	—
b) à vista	2.377.202,23	5.467.772,41
Rachunki bieżące (saldo kredytowe)	—	—
otwartego kredytu	—	110.271,03
Zobowiązania inkasowe	—	60.075,72
Redyskonto weksli	—	1.026.511,83
Banki krajowe	—	71.536,92
Banki zagraniczne	—	12.939,13
Różne rachunki	—	306.029,11
Procenty, prowizje i różne zyski	—	156.764,99
Oddziały	—	1.055.716,04
Suma bilansowa	—	10.895.525,99
Zobowiąz. z tyt. udziel. gwarancj	—	357.783,52
Różni za inkaso	—	1.103.125,91
		12.356.435,42

Dwa etapy polityki międzynarodowej: Stresa i Genewa

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu

Prawicowy publicysta Pertinax omawiając w „Echo de Paris“ rezultaty konferencji w Stresie powiedział, że należała ona do bardziej udanych konferencji międzynarodowych o „charakterze negatywnym“ t. zn. że podczas rozmów w Stresie nie uczyniono nic takiego, co mogłoby narazić na szwank interesy Francji.

To powiedzenie francuskiego publicysty rzuca dość charakterystyczne światło na właściwy cel tej konferencji. Istotnie jej założenia były negatywne, gdyż zgóry wiadano, że nie zdoła się nadać konkluzjom tych obrad zdecydowanego charakteru. Trzeźwi i bezstronni obserwatorzy zgóry zdawali sobie sprawę z tego, że delegacja angielska wysuwać będzie w dalszym ciągu koncepcje nowych prób nawiązania współpracy z Niemcami i uczyni wszystko w celu nadania rezolucji dość łagodnej formy, by nie zrażać znanadto Niemców.

Jeśli się wyjdzie z założenia, że u źródła tej konferencji znajduje się jedynie chęć utrzymania pasywnych założeń i pozorów wspólnego frontu, to musimy przyznać, że ta „negatywna konferencja“ przyniosła jednak pozytywne wyniki, gdyż dała więcej niż można się było po niej spodziewać. Bezstronność każe tu przyznać, że rezultaty osiągnięte w Stresie były nie tyle wynikiem stanowiska delegacji francuskiej i angielskiej, ile przede wszystkim — skutkiem realnego charakteru, jaki Mussolini nadał tej konferencji. Delegacja francuska nie mogła zresztą tego uczynić. Było to przede wszystkim wynikiem tego, że Francuzi chcieli spełniać rolę pośredników między Anglią i Włochami, co było zgruntu fałszywe, gdyż sprawa uzbrojenia Niemiec w pierwszym rzędzie powinna interesować właśnie Francję. Drugą przyczyną był brak jedności w łonie delegacji francuskiej.

Dla paryskich kół politycznych nie jest tajemnicą, że min. Laval niejednokrotnie w sprawach polityki międzynarodowej zajmuje nieco odmienne stanowisko, niż inni członkowie rządu. O ile min. Herriot i wszyscy ministrowie radykalni — lansują ideę sojuszu francusko-ro-

syjskiego, przybranego wstydlawie w formę paktu wschodniego i wzajemnej pomocy, o tyle Laval jest zwolennikiem ostrożności w stosunku do Sowieków i sądzi, że należy się angażować dopiero w ostatecznym wypadku. W Paryżu twierdzą nawet, że tekst odwołania się francuskiego do Rady Ligi Narodów wyszedł nie spod rąk min. Laval, lub kompetentnego departamentu Quai d'Orsay, ale spod pióra samego premiera. Trudno byłoby rozstrzygnąć, czy to twierdzenie jest słuszne, fakt kursowania tego rodzaju wiadomości dowodzi jednak, że w łonie rządu znajdują się zwolennicy różnych koncepcyj politycznych. Różnice poglądów, jakie istnieją między premierem Flandinem, a min. Lavalem zaznaczyły się zresztą już w czasie podróży londyń-

skiej. Mają one swe źródło nie tylko w „proangielskim“ stanowisku premiera Flandina, ale także prawdopodobnie w drobnych kwestjach dotyczących kompetencji i delimitacji zakresu działania. Nie jest zresztą wykluczone, iż min. Laval istotnie odczuwa chwilami pewne niezadowolone spowodowane zbyt intensywnego zajmowania się premiera Flandina sprawami dotyczącymi polityki zagranicznej.

Pomimo tych trudności delegacja francuska w Stresie zdołała osiągnąć stosunkowo duże rezultaty, gdyż — wbrew pierwotnym przewidywaniom — Anglia nie zajęła odrębnego stanowiska w sprawie francuskiej skargi w Genewie.

Obrady genewskie zakończyły się dla Francji bardzo pomyślnie i niewątpliwie

należy je uważać za pewien sukces delegacji francuskiej. Min. Laval zdołał bowiem doprowadzić do jednomyślnego przyjęcia francusko-włosko-angielskiej rezolucji, potępiającej jednostronne wylamanie się Niemiec spod klauzul wojсковых traktatu wersalskiego. Powzięcie tego rodzaju uchwały ma oczywiście tylko moralne znaczenie. Sankcje przewidziane w razie ponownego naruszenia traktatów nie są żadnym realnym środkiem represji, gdyż nawet gdyby kiedykolwiek doszło do ich przyjęcia — co wydaje się mało prawdopodobne — to i tak nie dałyby się one zastosować w praktyce. Niemcy niewątpliwie znalazłyby sposoby tajnego ominięcia tego rodzaju uchwał dotyczących wyłącznie dziedziny gospodarczej i finansowej.

Uchwała genewska ma jednak inne znaczenie, którego nie należy lekceważyć. Na skutek tej rezolucji Rzesza będzie zmuszona prawdopodobnie do zrezygnowania na pewien czas z prób dywersji czynionych w celu rozbięcia wspólnego stanowiska Anglii, Francji i Włoch. Z drugiej strony Rzesza będzie mogła wysuwać takie argumenty, że ta uchwała utrudnia jej powrót do Genewy. Niemcy będą się czuć tem urażone i prawdopodobnie zrezygnują z awansów czynionych pod adresem min. Laval, które miały na celu skłonienie francuskiego ministra do zatrzymania się w Berlinie w czasie podróży do Warszawy i Moskwy.

W Paryżu panuje obecnie zadowolenie z rezultatów osiągniętych w Genewie. Wyników genewskich nie należy jednak przeceniać. Mają one dość ograniczone znaczenie i to tylko moralne. W praktyce nie się właściwie nie zmieniło. W kołach politycznych zadają pytania czy Francja zdoła doprowadzić także do praktycznych rezultatów w czasie rokowań, jakie będą się toczyć w ciągu najbliższych tygodni w różnych stolicach europejskich. To pytanie, na które nie można jeszcze odpowiedzieć, ma jednak decydujące znaczenie. Sprawę bezpieczeństwa w Europie można bowiem rozwiązać tylko przez realną ocenę sytuacji. W przeciwnym razie — pakt będą tylko bezskutecznie gonić za — faktami.

J. Brzękowski.

Kombatanci francuscy w Rzymie



Ostatnio 2000 kombatantów francuskich złożyło wizytę kombatantom włoskim w Rzymie. Na ilustracji — kombatanci francuscy wychodzą z Kwirynatu, gdzie byli przyjęci przez króla.

Narodowo-chłopska partja rumuńska za sojuszem z Francją i Polską

BUKARESZT. (Pat). Kongres partji narodowo - chłopskiej uchwalił wczoraj nowy program stronnictwa. W dziedzinie polityki zewnętrznej partja wypowiada się za nienaruszalnością traktatów pokojowych, sojuszem z Francją i Polską, zacieśnieniem węzłów z krajami będący

mi zwolennikami konsolidacji obecnego stanu rzeczy w Europie.

W dziedzinie polityki wewnętrznej program zaleca prowadzenie polityki opartej na zasadach demokratycznych oraz rewizji konstytucji w duchu państwa włościańskiego.

Kto chce mieć na własność mieszkanie
(2-3-4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef., światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materjałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4, pod „Inżynier“

Zachwaszczenie języka polskiego na Wileńszczyźnie

Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie jest bardzo skomplikowana. Chęć zwrócić uwagę na swego rodzaju zwyrodnienia i zachwaszczenia obczyzną mowy polskiej na wsi wileńskiej, oraz wskazać sposoby opieki nad nią.

Wileńszczyzna w ciągu stuleci była terenem ścierania się językowo obcych sobie nacjonalizmów. Dlatego w polszczyźnie dzisiejszego Święciańszczuka i Ozmiańszczuka można dostrzec piętno wpływów litewskich, białoruskich, rosyjskich, łotewskich, a nawet niemieckich i żydowskich. Ponadto w mowie tutejszej spotykają się dość często elementy łaciny i francuszczyzny, które to naleciałości pochodzą od magnaterji i szlachty szaraczkowej, niegdyś licznie zamieszkującej te ziemie. Z czasów tych pozostały takie zabytki jak: perswedować („per-

sweduję w ręce swata“), rekomendować („zarekomendować imościankę“), pardon („robić wymówki bez pardonu“), madam („madam sołtysowa w kałamaszce podjechawszy“) i t. p. Dawniej francuszczyzna taka była odznaką wyróżnienia i dworskości, dziś niektórych podobnych wyrazów i zwrotów używa jakiś stary podupadły szlachcic zaściankowy, noszący zbutwiałe herby za cholewą, pisarszczyk z elementarnym wykształceniem i chronioną manją wielkości i t. p. Są to nieświadome ofiary przyzwyczajenia.

Odróżnić od tego zjawiska należy manję posługiwania się wyrazami obcymi bez dokładnego rozumienia ich treści. Niedawno byłem świadkiem, jak pewien „pan“, chcąc wyrazić się: „co za prostactwo w tej wiosce“ — z miną światowca europejskiej miary rzekł: „co za prostytucja w tej wiosce“. Często zachodzą „obmyłki“ w rozróżnianiu: geologja — genealogja, serenada — sernica, ziemniaki — ziemianie... Podobne zjawiska są bardzo liczne.

Skolei chęć zwrócić uwagę na pewne zjawiska w mowie polskiej w Święciańszczyźnie, związane z wpływami jęz. litew-

skiego. Niegdyś przodujące warstwy litewskie przyjęły jęz. polski, który stał się dla nich językiem odświętnym i zarazem więzią kulturalną łączącą ich z cywilizacją zachodnią, której przedstawicielką była sąsiednia Polska. Zjawisko to rozszerzyło się potem na masy ludowe, które przez wieki nie chciały i nie umiały inaczej modlić się, niż po polsku, nie widziały piękniejszej literatury i mowy nad polską. Asymilujący się element wniósł jednak do mowy polskiej na naszych ziemiach pewne swoiste piętno litewskości. W języku polskim na Wileńszczyźnie spotykają się bardzo często takie wyrazy o pochodzeniu czysto litewskim jak: żagary, semanica, wiapła, duda, pilikalnia, ragana, bajor, purwina, raguci, pirog, raugienia i t. p. O wiele więcej jest zjawisk świadczących o procesie wymiany fonetycznej np. kłeb (chleb), Pranuk (Frank), kcem (chcę), gerbata (herbata) i t. p. Pochodzi to stąd, że w języku litewskim niema głosek ch, h, f. Dlatego wyrazy polskie z temi dźwiękami musiały w ustach Litwina ulec wymianie głoskowej.

Podobnie jest z inną grupą wyrazów, np. słońce, panski, sroda, święto, zrebie-

ema, ewiek. Przekształcenie głosowe tych wyrazów ściśle się wiąże z językiem litewskim, w którym brak jest głosek średnio-językowych miękkich: ś, ć, ź, ń. Należy nadmienić, że zjawisko to kłóci się z wpływem jęz. rosyjskiego i białoruskiego, które przyczyniają się do uśrednionego językowania, np.: zjawisko, zwinny, żmija, żmiana, zbiórka.

Ponadto w języku litewskim brak jest polskiej głoski e. Istnieje graficzne e (z kropką), wymawiające się jak ie, oraz e (bez kropki), wymawiające się ia. Stąd zboczenia w mowie polskiej w postaci: wiesiele, niawiele (niewiele), piewnie (pewnie), biez (bez), Piatruk, pierkał (perkał), pielargonja i t. p. Istnieje ponadto mnóstwo naleciałości, nie dających się wytłumaczyć i określić.

Język polski na Wileńszczyźnie zachwaszcza także wielką ilość rusycyzmów i białorusycyzmów, np.: kaczaczystwo, kopiejki siarczki, zmieja, karasina, daczuszka, hora (bieda), kakorka, zacirka, rečka (rzodkiew), jarniak, pachłobka. Podobnie jak przy zjawiskach językowych litewsko-polskich i tu język rosyjski i białoruski wpływają na mowę

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Co Niemiec widzi zagranicą

W jednym z pism berlińskich ukazało się niedawno zestawienie tego wszystkiego, co wyjeżdżającemu zagranicę obywatelowi Niemiec najczęściej wpada w oko. Oczywiście obserwacje podobne, ale przecież nie identyczne, poczynić może obywatel każdego innego kraju. Różnice zależne będą tylko od psychicznego nastawienia.

W ANGLJI

Wysiadającego na wyspie angielskiej z okrętu Niemca uderza już przy zmianie pienia, że funt szterling nie jest podzielony przez 10, lecz przez 12 pensów. W Londynie taksówki od 30 lat nie zmieniły swego wyglądu i mają wygląd wysokich pudeł, choćby wyszły świeżo z fabryki. Pojazdy jeżdżą lewą stroną ulicy, natomiast panowie towarzyszą damom nie z lewej strony, lecz od strony ulicy, aby je chronić przed bryzgami wody z pod kół aut. Niezależnie od drożyzny zwykłego „beef-u“, spożywanego niemal wyłącznie na kolację za 15, 20—30 szylingów zależnie od lokalu, o godzinie 11 wieczór można umrzeć z głodu w Londynie, gdyby nie nocne kluby. Napoje alkoholowe można otrzymać we wszystkich lokalach tylko w pewnych oznaczonych godzinach. Plaszczyki gumowe i parasole należą do podobnie jak rekawiczki i meloniki. Natomiast do teatru można iść we fraku, ale bez płaszcza i bez kapelusza. Panie paradują w wieczorowych sukniach zarówno po chodnikach, jak i w koleji podziemnej. Zato każdego Anglika cechuje niezwykła uprzejmość, która jest tak naturalna, jak gdzieś indziej opryskliwość. Tradycja daje początek wielu niepisanyh przepisom i nikomu nie wpadnie do głowy, aby czegoś zakazywać. Każdy Anglik wie, co wolno, a czego nie należy czynić.

WE FRANCJI

W Paryżu imponuje Niemcowi przedewszystkiem sprawnie uregulowany ruch uliczny, który głównie daje się obserwować na trzech najruchliwszych placach: Etoile, Concorde i de l'Opera. Nie podoba mu się natomiast, że słynna paryska „concertina“ (dozorczyńca domu) która jest panią wszystkiego stworzenia w powierzonej swej pieczy kamienicy paryskiej. Francuska „liberte“ zatrzymuje się u bram kamienicy paryskiej i musi ustąpić przed autorytetem „konsjerżki“. Żaden lokator nie ma klucza od bramy, a dedzwoniwszy się, musi wywołać swe nazwisko. „Autorytet“ ma w ten sposób kontrolę nad lokatorami. Nawet listy przechodzą przez recepcję dozorczyńcy.

W POLSCE

Porządek w Warszawie przy obowiązkowym wsiadaniu do tramwajów z tyłu, a wysiadaniu z przodu imponuje Niemcom. Ale dlaczego brudni i obdarci kolporterzy gazet mają przywilej wdzierania się do tramwajów nawet z przodu i wykrzykiwania nad uszami pasażerów? Zegarami w tramwajach warszawskich jest Niemiec zachwycony. Podobnie jak w Paryżu, spóźnieni lokatorzy zdani są na łaskę i niełaskę dozorców kamienic, ale w Paryżu nie trzeba przynajmniej za to płacić. Urządzenia skrzynkowe w kamienicach dla przekazywania poczty lokatorom zachwycają Niemca. W restauracjach podaje się potrawy nie z półmisek, czy z mis, lecz prosto z naczyń, na których były smażone, a smaczne nad wyraz zapachy, wydobywające się z tych naczyń zaostrożają apetyt gościa. We wszystkich lokalach uprzejmi garderobiani pomagają przy wkładaniu okryć. Najbardziej używanymi w Polsce słowami są „proszę“ i „dziękuję“. O wszystko prosi się uprzejmie się dziękując.

W SZWECJI

Dziwnie mało używa się słowa „Ni“, który stanowi odpowiednik francuskiego „vous“, angielskiego „you“, polskiego „pan“. Przeważnie mówi się do ludzi w trzeciej osobie, ale forma zarówno taka, jak „Ni“ jest niezmiernie kłopotliwa, szczególnie dla cudzoziemca, który nie wie, w jakich okolicznościach może jej użyć. Dlatego Szwedzi „tykają się“ po największej

części, przyczem inicjatywa wychodzi zawsze od starszego wiekiem. Przy lampce wina, czy przy grogu, każdy stara się wybadać wiek swego towarzysza, a gdy uda się to, starszy proponuje „odłożenie tytułu“. Jest to proste zaproszenie do formy „ty“. Stary król wszystkim męskim obywatelom mówi „ty“. Do pań przemawia w trzeciej osobie, z zachowaniem tytułu. Studenci wprowadzili zwyczaj przedstawiania się z wymienieniem roku urodzenia: „Pettersson 1912“, „Andersson 1914“. Staszki przechodzą natchemiasz na „ty“. Wszelkie dotychczasowe wyśiłki w celu nadania słówku „Ni“ właściwego znaczenia nie odniosły skutku. Podobnie, jak w Polsce, Szwedzi dziękują sobie za wszystko. Przeszstępem jest, gdy ktoś nie traci się szklaniczką z gospodarzami. Ale również przeszstępem jest, gdy przy tej sposobności powie „na zdrowie“.

W ITALJI

Luksusem nazwać można parkietową posadzkę w domu włoskim. Dla utrzymania chłodu w lecie posadzki są z kamienia, z marmuru, terakoty, mozaiki. W zimie na się w skutek tego stałe zimne nogi i kaftar. Również firanki w oknach są mało używane. Pospolitym trunkiem jest wino i kawa, których spija się olbrzymie ilości. Podobnie jak w Paryżu, kina zaczynają przedstawienia we wczesnych godzinach popołudniowych i ciągną je bez przerw do późnej nocy. Liczne rodziny przychodzą do kin z dziećmi, przyczem w kinach wolno palić. Psy są w

Rzymie zjawiskiem rzadkiem, ale za to jeden kot wypada na dwóch mieszkańców. Są to stworzenia niemal tak świąte, jak krowy w Indiach. Nawet w luksusowych hotelach są mile widziane i nikogo nie dziwi, gdy na rampie w teatrze przy podniesieniu kurtyny siedzi spokojnie kot. Kto chce kupić coś we Włoszech, niechaj nie planuje co kupić. Pewna Dunka udała się do olbrzymiego magazynu, aby kupić sobie karnawałowy kostium, a wróciła z neseserem. Ponieważ kostjomy były już wyprzedane, sprzedawcy nie chcieli jej wypuścić bez poczynienia innych zakupów i cel osiągnęli.

W KRAINIE YANKESÓW.

Drogerja nowojorska, czy chiengoska tem różni się od europejskiej, że obok pigulek i przyborów toaletowych można tam nabyć także buzdiki, książki, chustki do nosa, papier listowy, owoce, zimne potrawy i wszelkiego rodzaju napoje alkoholowe. Wszystkie napoje są mrożone i w takim stanie spożywane. Dlatego w żadnym kraju nie ma tyle chorych na żołądek co w Stanach. Nikt nie czyści sobie w domu obuwi. Na wet panie siadają na wysokich fotelach „Shoe Shine Parlors“, aby dać sobie oczyścić obuwie przez murzyna, lub włoskiego puceybuta. Czyśność ulic i placów publicznych pozostawia sobie wiele do życzenia. Bogaćstwo graniczy z nędzą. Obok drapaczów chmur tuła się nędzne baraki, w jakich w Europie mieszka tylko ostatnia biedota na terenach potortyfikacyjnych w Paryżu.

Kanadyjskie królowe pszenicy na jubileusz króla Jerzego



Dominjum angielskie — Kanadę na jubileusz królewskiej pary wysyła w hołdzie dwie młode Kanadyjki, jako królowe pszenicy. Na ilustracji — obie Kanadyjki, które prawdopodobnie będą stanowiły wielką atrakcję podczas uroczystości jubileuszowych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

TO i OWO

Rozmówki świąteczne odznaczają się zwykle szczerością. Oto parę przykładów: Na szóstym z kolei przystanku odwiedzin świątecznych Jasio, szczególnie sfatygowany najnowszą sensacją mo nopolu państwowego, t. zw. „55 procentowa“, podchodzi do Kazia i interpeluje go wprost:

— Czy to prawda, że powiedziałeś że ja jestem idjota?

Kazio skupia myśl. Na jego twarzy znają wielki wysiłek, wreszcie odpowiada:

— Tak. To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

— Romcio jest do głębi wstrząśnięty. Przy pomniat sobie, że przed dziesięcioma dniami jakiś nieznamy mu bliżej osobnik został skazany za lekkomyślny kredyt przez sąd, o czym Romcio wyczytał w gazecie. Na trzeźwo nie przejął się tą sprawą, ale po pijanemu gnębi go to strasznie. Płacze więc na kamizelkę Stasiowi i radzi się go, jak ma napisać sprostowanie, żeby wszyscy wiedzieli, że to nie o niego chodzi.

Stasio go pociesza: „Nie martw się, Romciu, takimi głupstwami. Przecież nikt na świecie nie uwierzy, żebyś ty miał gdziekolwiek kredyt“.

Kilka myśli Aleksandra Engla zasługują na powtórzenie:

„Gdy kobiecie złamano serce, wówczas chętnie rozdarowuje resztki“.

„Prawda leży na dnie butelki wina. Dlatego mamy tak wielu antialkoholików“.

„Często wydaje się nam, że szczęście się do nas uśmiecha, a ono śmieje się z nas“.

„Kto marzy o przyszłości, przesympia często teraźniejszość“.

„Niebezpieczne jest nie to, o czym kobiety mówią głośno, ale to, co szepczą“.



Przymusowa kąpiel

Zarówno koń, jak i jeździec, jak to widać na zdjęciu, zażyli przymusowej, chociaż niebardzo przyjemnej kąpieli podczas polowania w Northamptonshire, w Anglii.

Wśród pism

— Ukazał się Nr. 8 dwutygodnika „Młoda Matka“ bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

W dziale lekarskim znajdujemy: „Zapobieganie skrzywieniom“ — Dr. T. Chrapowicki. „Higijena, pielęgnacja i rozwój dziecka w ob-rzaskach“ — Pielęgniowanie dziecka chorego na zapalenie płuc — dr. M. Zaks. „Ile i jakie płyny powinno otrzymywać dziecko“ — dr.

Jerzy Wiszniewski. „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek“ — dr. P. Wójciak.

W dziale pedagogicznym czytamy: „Poddane rozmowy“ — Mgr. Cz. Wasermilów na „Czego mogę się nauczyć od dziecka“ — dr. C. Bankowska. „Prima aprilis i śmigus“ — Józefa Gażyńska. Ze skrzynki do listów — dr. S. Srednicki. W odpowiedzi na listy rodziców.

W dziale rad praktycznych: Modele ubra-niek dziecięcych, kaftanik dla rocznego dziecka — Henriette robimy z wełny na drutach. „Kraszanki“ — Janina Stawe.

polską drogą przekształceń fonetycznych. Wymienione języki nie mają głosek nosowych a, e, jak również brak tam wymiany „o“ w „ó“. Stąd w mowie polskiej takie naleciałości: pięknie, senk, benden, bemben, pajonk, sonsiad, wonsy, patrza, widza, bawiamsia, myjamsia, woz, brod, ogrod.

Pozatem jest szereg innych tego rodzaju zjawisk, które przyczyniają się do pomieszania niektórych form — czasów, rodzajów i przypadków. Oto próbki tych naleciałości: „Ja już jest podjatszy, a ty niczegutki nie jat“; „Pan — ktoś przy szedzy jest“; „Durna mowa nia lubia słuchać“; „Dzieci bawilisia, a państwo swawolili po ciszku“; „Pania wuczycielka dać mnie szokoladka, bo ja nie rozbijamsia jak drugie dzieci“. Język rosyjski i białoruski wniósł do polszczyzny naszych ziem pewien pierwiastek okrucieństwa, wulgarności i sadyzmu. Wiemy że repertuar połajank rosyjskich cieszy się zasłużoną sławą na całym świecie. Obserwowałem raz w Gdyni dwóch Anglików, ostro sprzeczkających się ze sobą. W punkcie kulminacyjnym kłótni sły-chać było tylko grubokalibrowe słowa rosyjskie... Na Wileńszczyźnie zjawisko

to ma cechy swego rodzaju plagi. Tu ogół ludności, nie wyłączając Żydów, Litwinów i Białorusinów wyraża swe oburzenia, złorzeczenia, nienawiść tylko języku rosyjskim. Repertuar ten często opanowują już kilkuletnie dzieci wiejskie. Wpływa to na pewnego rodzaju schamienie naszej polskiej mowy codziennej.

Nieco inny, ale nie mniej szkodliwy, jest wpływ języka białoruskiego. I w tym języku obserwujemy cechy okrucieństwa i sadyzmu. Ilustrują to zjawisko bardzo liczne białoruskie przysłowia, złorzeczenia i powiedzenia, krążące wśród ludu. Oto przykłady: „Kap cie won nahami“ (w znaczeniu wynoszenia w trumnicy). „Kap ty pahare chodziu i słonca nia baczycu“, „Kap jaho hrom zatouk“, „Boh nia ciała pałomić kości kruciala“, „Kap jany swojho bački kostaczkami czużyje hruszy akałaczowali“.

Bardzo wiele tych białoruskich powiedzeń przeszło i przechodzi do mowy polskiej, np.: „Żeby jego prancy (choroba weneryczna) stoczyli“, „Nijakiejże cholery na niego niema“, „Parzyć swin-cówko głowa i słuchać, czy żywy“, „Po-wyrywać bačku nogi i dać dzieciom na

zabawki“. Tego rodzaju usna literatura wnosi do mowy polskiej piętno azjatyckie okrucieństwa, pierwiastek ten został zaszczerpiony u ludów ruskich podczas długowiekowej niewoli tatarskiej.

Reasumując powyższe uwagi widzimy, że ustawiczne przenikanie obczyzny językowej przyczyniło się do zachwyczenia i zwyrodnienia mowy polskiej na ziemiach naszych. Wytworzył się tu rodzaj dialektu o nieskrystalizowanych formach, panuje beład, niechlujstwo, anarchja językowa.

Każda „Juzefuowoczka, Juziuk i ich dziełki“ na określenie jednego i tych samych zależności między pojęciami używają różnych przypadków, osób, rodzajów i czasów. Każdą rodzinę, wieś, okolicę cechują pewne odrębności językowe, które komplikują porozumienie się. Nie odrazu można odcyfrować używane tu często takie powiedzenia, jak „Pleciesz, jak abizjana“ (małpa), „Gadania, jak nia słona chlebania“, „Durno łapania aż had ko słuchać“. Zjawiska te ilustrują — w pewnym stopniu — feljetony p. Wołłejki, które są próbą naśladowania dialektu wileńskiego, ściślej — mowy mej-

szagolskiej. Pogadanki te wywołują efekt komiczny, oczywiście tylko u osób, posługujących się polszczyzną poprawną, gdyż sama ludność mejszagolska nie widzi w nich żadnych cech śmieszności. Przyczyną bowiem śmieszności jest tu prawie zawsze kontrast zjawisk i niespodziane kombinacje słowne. Bałagan słowotwórczy, fonetyczny, gramatyczny i stylistyczny na tle naszej mowy logicznej budzi właśnie śmiech i poczucie komiczności. Na mowie tej z pobudek humory stycznych wzoruje się część społeczeństwa, jak uczniowie szkół, drobnomniastez kowy świat urzędniczy i t. d.

W odróżnieniu od twórczych wartości mowy Górali, Kaszubów czy Kurpi, omawiane wyżej zjawiska językowe wnoszą do mowy polskiej pierwiastki rozkładu i niechlujstwa, przyczyniają się do zaostrzenia separatyzmu i antagonizmu dzielnicowego, to też walka z temi modnemi „nowatorstwami“ jest jednocześnie szerzeniem i pielęgnowaniem ogólnopolskiej kultury językowej, zacieśnianiem wspólnych więzów duchowych z całością państwa.

Józef Dubicki.

**Ś.p. MIECZYŚLAW
FRENKIEL**

Przyszła ordynacja wyborcza

W Wielką Sobotę, w wigilję dnia, w którym cały świat chrześcijański obchodził radosne Święto Zmartwychwstania, gruchnęła po Polsce — jak długa i szeroka — wieść żałobna: Mieczysław Frenkiel nie żyje. I niema chyba serca polskiego, któreby tego ciosu nie odczuło. Jak to? Więc już nigdy nie będzie nas pobudzał do śmiechu, nigdy nie wywołał na naszych twarzach wyrazu głębokiej zadumy, nie wycisnie łez wzruszenia z naszych oczu? Któż go zastąpi? Kto wypełni swą pracą i swym talentem lukę, jaka powstała w polskim życiu kulturalnym?

Zmarł, mając lat 76, a zgorą 50 lat pracy na deskach scenicznych. Co za olbrzymi szmat czasu, jaki nadludzki niemal ogrom pracy! Kilka epok teatru polskiego przewinęło się przed jego oczami; około 500 postaci przez niego stworzonych żyje i długo jeszcze żyć będzie w pamięci współczesnych. Był niedoścignionym odtwórcą roli fredrowskich, nikt tak, jak on nie potrafił ożywiać postaci z komedyj Blizińskiego, żadna kreacja w komedjach Przybylskiego, Siedleckiego i in. tak się nie wbiła w pamięć ludzi teatru, jak w jego ujęciu. Miał niepospolity dar: przepajał swoje postacie, zarówno komiczne (był od czasów Żółkowskiego go największym komikiem polskim!) jak i dramatyczne jakimś dziwnym sentymentem swojskości, przybliżał ich nam, czynił dostępnymi, bliskimi, bo polskimi.

Ale i tam, gdzie tworzył wielkie postaci światowego repertuaru klasycznego osiągał najwyższe szczyty sztuki aktorskiej, dostępne dla śmiertelników.

Zwłaszcza Cyrano de Bergerac — ulubiona rola Zmarłego — znalazła w nim odtwórcę, jakich niewiele miała przed nim, a jakiego nieprędko się znów doczeka.

Potęga jego talentu była tak olbrzymia, że mógł sobie pozwolić na wyjątkową rzecz: na występowanie przed audytorjum nie znającym języka polskiego. Przecież występy jego w Pradze Czeskiej, gdzie wysiłek, niezbędny dla pochwylenia sensu wymawianych w języku polskim słów, jest tak wielki, że mógł odstraszyć najbardziej zagorzałych zwolenników teatru (jak to miało miejsce z teatrem angielskim i francuskim), miały takie powodzenie, że musiał przedłużyć swój pobyt. Publiczność, oczarowana grą jego, jego mimiką i swoistym, trudnym do określenia czarem całej postaci, wypełniała po brzegi olbrzymią salę Teatru Stanów.

Frenkiel nie tylko podziwiano: kochało go i uwielbiano. Był w stolicy postacią niezmiernie popularną. Zнали go wszyscy od stałych bywalców teatru począwszy, aż na gazetiarzach i ulicznikach warszawskich skończywszy.

Od kilku lat nie występował na scenie; zdrowie miało nadwyrężone. Widywał go jednak na ulicy, czasami zajął swój stolik w kawiarni warszawskiej. Oblegał go tu tłum bywalców żądnych pochwylenia jakiegoś nowego „kawału“ z których słychać Frenkiel. Wiedzano, że jest, że żyje. Od dziś przechodzi wyłącznie do legendy. Przechodzi do historii teatru polskiego, gdzie zajął już poczesne miejsce i skąd sława jego po wymarciu pokolenia, które go widziało na scenie, będzie świeciła, jako wzór dla młodego pokolenia aktorskiego, jako ideał, do którego dążyć będą ci którym On drogę do ideału wytyczył. —el.

Wobec zgonu ś. p. Mieczysława Frenkiela minister WR. i OP. wystosował list kondolencyjny do rodziny zmarłego.

Świąteczny numer I. K. C. podaje, że ukończone zostały już zasadnicze prace nad projektem ordynacji wyborczej, prowadzone przez komisję ścisłą, złożoną z trzech tylko osób: premiera Sławka, wicemarszałka Cara i posła Podolskiego.

Nowa ordynacja wyborcza, której ostateczny tekst będzie omówiony i oszlifowany przez nieco szersze grono specjalistów i sprecyzowany przez odpowiednią grupę klubu BBWR., będzie opierała się na przesłankach swojskości polskich i będzie swego rodzaju eksperymentem, który drogą zwykłej ustawy, co wynika z konstytucji, może być łatwo porzucony i przekształcony w razie niepomyślnych wyników.

Nowa ordynacja wyborcza prawo zgłaszania kandydatur poselskich nadałaby specjalnemu kolegium, odrębnemu dla każdego okręgu, a złożonemu z reprezentantów samorządów terytorjalnych i gospodarczych oraz z delegatów instytucji o charakterze prawnopublicznym. Tak skonstruowane kolegium ułoży dla każdego okręgu listę kandydatów na posłów w ilości co najmniej dwukrotnie większej od ilości mandatów, przypadających na dany okręg. Sposób desygnowania kandydatów przez kolegia został — jak słychać ujęty w ten sposób, żeby kandydaci ci nie koniecznie byli jednej barwy, lecz możliwie odpowiadali różnym prądom, nurtującym w społeczeństwie.

Należy zaznaczyć, że kolegia przedwyborcze składać się będą z przedstawicieli wszystkich sfer, reprezentowanych w samorządach terytorjalnych i że obok delegatów izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych, znajdują się tam też zastępcy sfer pracowniczych, które, nie mając jeszcze swego oficjalnego przedstawicielstwa zawodowego, w inny sposób będą mogły uzyskać zastępstwo swoich interesów. — Nie będzie miejsca natomiast dla czynnika partyjnego.

Określi wyborcze znacznie zmniejszo-

no w porównaniu z dotychczasowymi; w zasadzie odpowiadać one mają obszarowi powiatu, lub paru połączonych małych powiatów.

Określi nie będą jednomandatowe, lecz dwu lub trójmandatowe. Stosownie do przepisu konstytucji, wybory do Sejmu będą powszechne, równe, tajne, i bezpośrednie.

Jedynie wiek wyborców ma być podniesiony z 21 do 24 lat, przyczem kobiety są zupełnie równouprawnione z mężczyznami. Da to wielką ilość — około 14 milionów głosów dla całego państwa.

Do wyboru na posła wystarczy względnie na większość, dzięki temu niepotrzebne będzie powtórne głosowanie, jak to jest we Francji.

Wielkie miasta, rozporządzające kilkoma, lub kilkunastoma mandatami, zostaną podzielone na okręgi, odpowiadające pewnym dzielnicom o odrębnej indywidualności; dzięki temu będzie zapewnione należyte przedstawicielstwo mieszczaństwu, inteligencji zawodowej, ludności robotniczej, żydowskiej i t. p. Naogół geografja i arytmetyka wyborcza wytworzą pewne uprzywilejowanie wielkich miast w stosunku do wsi, co znajduje uzasadnienie w roli, jaką odgrywają większe środowiska w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym państwa, oraz da rekompensatę żywiolowi miejskiemu za utopienie małych miasteczek, w okręgach wiejskich.

Ilość posłów do Sejmu, wynosząca dotychczas 444, ulegnie znacznej redukcji i nie przekroczy 300. Jest to podyktowane zarówno chęcią podniesienia kwalifikacji poselskich, o które nie dość dbano przy masowej rekrutacji, jak i chęcią usprawnienia obrad sejmowych, które w zbyt licznej gronie nie dawały pożądanych wyników.

Ubocznie mówiąc, w przyszłym Sejmie nie jest przewidywany podział na kluby, a wobec tego także do komisji po-

slowie będą wybierani nie jako delegaci klubów, ale personalnie.

Senat natomiast prawie nie uległ redukcji w stosunku do liczebności dotychczasowego. Jak wiadomo, jedź trzecia senatorów będzie mianowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dwie trzecie zaś mają pochodzić z wyborów.

Według nowej ordynacji wybory do Senatu nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie.

Restrykcje zostały dość daleko postawione tak, że liczba uprawnionych do głosu w całym państwie nie dosięgnie miliona.

Nie wprowadzono wprawdzie ograniczeń co do płci, lub majątku; i tutaj nie odstąpiono od ogólnej zasady demokratycznej; zastosowano jedynie cenzus wieku i wykształcenia.

Wzdłuż i wszerz Polski

— „LEN W KAŻDYM DOMU“ W SOSNOWCU. Hasło: „Ziemia nasza powinna nas żywić i odziać“, rzucone przez gen. Żeligowskiego, — znalazło szeroki oddźwięk w całej Polsce. Dowodem tego jest coraz większe ogólne zainteresowanie się wyrobami rodzimych surowców tekstylnych, w pierwszym zaś rzędzie lnem polskim, wyrazem zaś tego zainteresowania, są liczne pokazy krajowego przemysłu lnianego.

M. in. i sosnowiecki oddział Pań Domu podjął się zorganizowania w połowie maja r. b. pod protektoratem Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, pokazu p. n. „Len w każdym domu“. Pokaz ten ma za cel zaznajomienie społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i pobliskiego Śląska, z wszechstronnem zastosowaniem lnę pod kątem widzenia gospodarstwa domowego.

Spewnością Wilno, tak słusznie dumne ze swego przemysłu lnianego, zainteresuje się tym pokazem i liczne firmy skorzystają z okazji zyskania nowej klienteli.

Wszelkich bliższych informacji udziela Komitet Pokazu, Sosnowiec ul. 3-go Maja 22-a.

— 24 LOTNISKA W POLSCE. Opracowane zostały zestawienia dotyczące sieci lotniczej w Polsce. Jak się okazuje, nowe lotnisko w Rumji pod Gdynią, które z dniem 1 maja otwarte będzie dla stałej komunikacji pasażerskiej, jest 24 sioleci plem lotniskiem w Polsce. Obecnie już wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce mają połączenia lotnicze.

— REORGANIZACJA STOW. „OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCYZNIE“. 29 kwietnia odbędzie się w Poznaniu Nadzwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia. Na Zjazd przybędą delegaci z całej Polski, celem dokonania reorganizacji Stowarzyszenia w łączności ze zmianą statutu i przeniesieniem Zarządu Głównego z Warszawy do Poznania.

— OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE. 4, 5 i 6 maja br. będzie obradował w Krakowie ogólnopolski zjazd pedagogiczny. Tematem obrad plenarnych zjazdu będzie zagadnienie dziedziczności i środowiska (jętę z biologicznego, lekarskiego, psychologicznego i socjologicznego punktu widzenia przez najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata naukowego.

Treścią obrad popołudniowych i trzeciego dnia zjazdu będzie problem kształcenia nauczycieli, który zostanie rozpatrzony w następujących sekcjach: wykształcenia ogólnego, przedmiotów pedagogicznych i praktyki, społeczno-obywatelskiego, wychowania dziecka trudnego i zagadnień ogólnych.

Bliższych informacji udziela Przewodniczący Ścisłego Komitetu Organizacyjnego dr. Sobolski Konstanty, prof. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Mysłowicach.

— IDĄCA GÓRA. W Turkojeu (woj. tarnopolskie), zauważono niezmiernie ciekawe zjawisko geologiczne. Oto na przestrzeni 3.000 metr. posuwa się góra, grożąc zasypaniem dołów położonych u jej stóp. Góra miejscami zapada się, albo też nieznacznie wznosi. Obecnie góra doszła już do gościńca, gdzie wytworzył się wał, wysokości dwu metrów. Na miejsce wyjechał inżynier wojewódzki z Tarnopola, celem zbadania tego niezwykłego zjawiska, oraz wydania ewentualnych zarządzeń, związanych z ewakuacją mieszkańców, których domom grozi niebezpieczeństwo zasypiania przez zwały ziemi.

— CZY BĘDZIE RÓWNIEM „DZIEŃ KROWY“? W Zawierciu ogłoszono na 30 maja br. „dzień krowy“ i w tym celu utworzono nawet komitet oraz trzy sekcje.

Obchód 46 rocznicy urodzin Hitlera w Niemczech



W sobotę całe Niemcy obchodziły 46 rocznicę urodzin Adolfa Hitlera. Obchód miał charakter wielkiej manifestacji, w której specjalnie zaakcentowany był udział armji. W centrum Berlina na Wilhelmstrasse w ceremonialnym marszu przeddefilowała kompanja honorowa, w której szeregach służył Hitler podczas wojny światowej, za nią — inne oddziały wojskowe.

Na ilustracji — kanclerz Hitler przechodzi przed frontem szeregów wojska. Towarzyszą mu — minister lotnictwa gen. Goering i minister Reichswehry gen. von Blomberg, który oświadczył na łamach „Völkischer Beobachter“, że naród i armja niemiecka złożą w tym dniu przysięgę na wierność temu, który przywrócił Niemcom ich honor w obliczu świata, a wychowanie całej ludności, zdolnej do noszenia broni, powierzył sile zbrojnej.

Śmierć Polaka — „króla złota“ w Ameryce

MONTREAL, (PAT). — Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kilku kopalń złota, zamarł na śmierć. Lisko zwany był w Kanadzie popularnie „królem złota“.

Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Quebec, celem zbadania tamtejszych terenów rze komy złotodajnych.

Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimantou. Podróżni przecekawszy kilka godzin próbo-

wali wzbic się znów w powietrze, lecz silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wylądowano z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze jego przygotowali obozowisko — Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc. Z drogi tej nigdy nie powrócił.

Zapewne zmęczony usiadi, zasnął i zamarł. Ciało jego znaleźli lotnicy i przewieźli do Montrealu, gdzie stałe mieszkał. Zmarły pozostawił żonę i dwie córki.

Kurjer Sportowy

POSIEDZENIE WYDZIAŁU G. I D.
WIL. O. Z. P. N.

We czwartek dnia 25 kwietnia odbędzie się posiedzenie Wydz. Gier i Dysc. Wil. O. Z. P. N. o godz. 17.30 w lokalu drukarni „Znicz“, ul. Biskupia 4.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Proszeni również są o przybycie na powyższe posiedzenie kierownicy klubów piłkarskich.

Wśród ziół i drzewek na św. Jerzym

— Proszę mi dać **serdecznika** na dzie-
ć groszy — mówi wysoka postawna
pani w modnym kapelusiku i wyciąga
ziół rękę z monetą pięciozłotową.

Sprzedawczyni uwija się bardzo pręd-
ko. Pani już trzyma w ręku pakiecik z
ziółkami, a sprzedawczyni z zakłopotanym
patrzy na srebrny pieniądz.

— Zaraz zmienię, niech **paniczka** ta-
wa zaczeka...

„Paniczka“ czeka cierpliwie z dzie-
ćmi minut. Stoi przy dziwnej kolekcji
ziół leczniczych na placu Orzeszkowej.
Kiermasz w pełni. Niespokojny prąd lu-
dzi przelewa się po ścieżkach, na traw-
kach zaś pełno kwiatów, nasion, drze-
wek i ziół. Pani patrzy na zioła. Pośród
płachty białej leżą dziwne poskre-
pane żmije i błyszczą matowo suchą lu-
ską. Na prawo od nich woreczki pełne
szkiełkami najprzeróżniejszych drzew. Da-
leko leżą pęki jakichś korzeni. Potem pię-
nią się wiązki suchych roślinek...

Przybiega sprzedawczyni i bezrad-
nie rozkłada ręce. Pięć złotych to duży
pieniądz. Nikt nie mógł zmienić. Pani się
niecierpliwi, chce mieć zioła, żąda zmia-
ny pieniędzy...

Wkrótce podchodzi jakaś dziewczyna
na w chustce. Ma nerwowe ruchy.

— Muszę mieć łuskę świeżej **gadzi-
ny!**
Sprzedawczyni bardzo żałuje, że nie
ma tego towaru.

— Niech paniczka z tydzień poczeka
i przyjdzie do mnie pod Hale. Może
wtedy będzie miała.

— A czy to prawda, że łuska świeżo
zabitej **gadzi-ny** leczy ślepotę żywioli?

— A prawda, święta prawda.

Dziewczyna opowiada z żalem, że brat
jej zmęczył rocznego żrebaka i postawił
naprzeciwko wiatru. Żrebak oślepl.

— A czy zwracała się pani do wete-
rynarza?

— Eh, poco — mówi z przekąsem
sprzedawczyni. — Jak łuska nie pomoże,
to już nic nie pomoże.

I znowu nad sprzedawczynią pochyła
się jakaś pani:

— Czy **bahun** pani ma?

— Nie mam...

— Szkoda...

Coraz więcej kupujących, coraz mniej
ziół. Duże zaufanie do ziół i sprzedaw-
czyni. Wielu wita się z nią jak z dobrą
znajomą.

— Od jak dawna handluje pani zio-
łami leczniczymi?

— Od lat siedemnastu...

Sprzedawczyni opowiada, że rozpo-
znawać zioła nauczyła ją jakaś stara
znachorka wiejska z za Niemenczyną.
Mieszkała z nią w jednej wsi. Od dzie-
ciństwa, mając zaufanie starszki, wpra-
wiała się w trudny zawód ziołarki.

— Do tego **żreba** mieć dobrą pamięć.

— Dużo ma pani kupujących?

— A ot widzi pan — tak stałe. Za
dziesięć, piętnaście, dwadzieścia groszy
— ten **żywokost** kupi, inny **trojan-
kę, derewiankę...** Kupują, bo to pomaga.
Przychodzą dziękują mi...

— Czy ma pani korzeń **lubezyk**?

Sprzedawczyni zachnęła się oburzona.
Oświadczyła uroczyście, że jest uczi-
wą handlarzką i może nie ukrywać, że
korzenia takiego wogóle niema. To cy-
ganki kupują u niej **żywokost**, a sprze-
dają go naiwnym dziewczętom wiejskim
jako lubezyk. Jest jednak inny korzeń.
Nazywa się **stalnik**. Pewnego razu przy-
szedł do niej pewien starszy pan żonaty
po raz drugi. Skarżył się, że ma żonę
zbyt młodą. Kupił **stalniku**. Dla innego
pana kupuje zawsze żona. Sam małżo-
nek wstydił się kupować. Jest młody.

Zioła. To **kasztanowy kwiat** od kasz-
zlu i reumatyzmu. **Serdecznik** koi fizy-
czne bóle serca. Odpowiednikiem jego
jest **ziółko walerjanka**. Potem idą **ragól-
ki** od zapalenia wszelkiego, **dzwieciś-
ł** od **poruszenia**, **żywokost** od płuc, **szal-
wiej**, i tak dalej.

Od ziół przejdźmy do kwiatów. Na
św. Jerzego plac Orzeszkowej w części
środkowej wypełnia się zawsze rzędami
kwiatów w doniczkach. Pełno jest ane-
micznych kwiatów z mieszkań ubogich.
Konieczność wyniosła je na kiermasz.

Są również okazy zamiłowanych hodow-
ców. Pierwsze idą za bezen, drugie zna-
ją swoją wartość.

A oto w uliczce ciasnej rzędy najprze-
różniejszych drzewek. Nietylko owoco-
wych. Tu sprzedaje się za 60 groszy
siedmioletni dąb. Jakiś wieśniak bez li-
tości wyciął go siekierą z pękiem korze-
ni i przywiózł na targ. Czy wyżyje po-
sadzony znowu? O to mniejsza. Ten kto
kupi będzie wierzył, że wyżyje. Zresztą
do większości śliwek, gruszek, jabłoni,
porzeczek, agrestu, bzu, akacji, kaszta-
nów, brzoźek, sosen, świerków i t. p.
można tę niepewność zastosować w peł-
ni.

Oto jakiś bezrobotny ze stosem drze-
wek. Młode sosenki powyrwane z pia-
sku silną ręką. Na każdej ani jednego
drobnego korzenia. Nagie pnie. Po 10
groszy. Po pięć odda z zadowoleniem.

Za pięćdziesiąt groszy można kupić
całe drzewko owocowe na całej długości
ci uliczki. W tym roku wszystko potnia-
niało. (w).

Zjazd okręgowy Z. O. R.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. O. R.
podaje do wiadomości, iż w niedzielę 28
kwietnia r. b., odbędzie się w Wilnie X
Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskie-
go Z.O.R., połączony z „Apelem Office-
ra i Podchorążego Rezerwy“, z terenu
całego Okręgu.

Zbiórka członków Związku, delega-
tów i pocztów szlendarowych na dzie-
dzińcu lokalu Związkowego, ul. Orzesz-
kowej 11-a, o godz. 8 min. 30, skąd na-
stąpi wymarsz na Mszę Świętą w kościele
garnizonowym przy ul. św. Ignacego.
Otwarcie uroczystości apelu w gmachu
teatru na Pohulance o godz. 11 min. 30.

—oOo—

HUMOR

JEGO TROSKI.

Odczyt naukowy Prelegent wyklada, iż słoń-
ce oziębia się i za 75 milionów lat wystygnie
zupełnie, co spowoduje za sobą zanik życia na
ziemi.

— Kiedy to nastąpi? — pyta jeden ze słu-
chaczy.

— Za 75 milionów lat.

— Dzięki Bogu, zdawało mi się, że pan mó-
wił o 7 milionach lat. (Le Rire)

Najpierw wódeczka... Obfite pokłosie poświąteczne

Święta Wielkanocne mają u nas swoją smu-
łą tradycję: corocznie notowana jest spora li-
łość rozmaitych wypadków, awantur i bijatyk,
które noszą wybitnie „świąteczny“ (alkoholo-
wy) charakter.

Minione święta nie zrobiły wyłomu w tej
tradycji.

Niepodobieństwem byłoby przytoczyć na la-
mach gazety opisy wszystkich wypadków. Zają-
łyby to za wiele miejsca. Wystarczy powie-
dzieć, iż w ciągu dwóch minionych dni Pogotowie Ra-
tunkowe interwenjowało ponad 70 razy, że po-
gotowie nocne Kasy Chorych również miało
zwiększoną pracę, że komisariaty policji przez
całe dwie doby nie miały odpoczynku spowodu-
ciągłych interwencji. Przelato się niemało krwi.

Przytoczymy kilka poważniejszych wypad-
ków:

ZABÓJSTWO NA LIPÓWCE.

Pierwszego dnia świąt na Lipówce miało
miejsce zabójstwo. Wracający do domu z gości-
ny piekarz A. Dubrowski napadnięty został
przez dwóch osobników, jak następnie ustalo
no Marcina Bobrowskiego i Wincentego Przy-
włowskiego zam. przy ul. Środkowej 6, którzy
wszczęli z nim kłótnię. W pewnej chwili Przy-
włowski rzucił się na piekarza z nożem w rę-
ku. Piekarsz usiłował rozbroić go. Przeszkodził
mu w tem jednak kolega Przywłowskiego, Boh-
rowski, który złapał piekarza za rękę. Wówczas
Przywłowski kilkakrotnie zanurzył nóż w brzu-
chu Dubrowskiego.

Przechodnie zaalarmowali policję oraz po-
gotowie ratunkowe które przewiozło rannego w
stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego,
gdzie wkrótce zmarł.

Zatrzymano obu sprawców zabójstwa.

CIEŻKO RANNY NA UL. POPLAWSKIEJ.

Tegoż dnia pogotowie zaalarmowane zosta-
ło wiadomością, iż na ulicy Popławskiej leży w
kałuży krwi ciężko ranny człowiek.

Przewieziono go w stanie bardzo poważ-
nym do szpitala żydowskiego. Kim byli spraw-
cy nie zdołano narazie ustalić. Ofiarą jest nie-
jak Michał Trakiński. W jakich okoliczno-
ściach został ot ranny niewiadomo. Prawdopo-
dobnie padł ofiarą podhumorzonych lubozów.

„PIJANA“ TAKSÓWKA.

Szofer Bronisław Stefanowicz (Bobrujska
20) z racji Świąt Wielkanocnych uraczył się
alkoholem, a następnie pomknął taksówką szo-
są kalwaryjską. Podhumorzony szofer puścił
maszynę „pełnym gazem“. Chłodny wiatr roz-
kosznie bił mu w twarz. Wszystkie byłoby dob-
rze, gdyby ręce były posłuszne woli kierow-
cy. Ale ręce się miała akurat naodwrócić. Szyb-
ko mknąca taksówka jechała pijanymi zygza-
kami, sięjąc popłoch wśród przechodniów.

W pewnej chwili taksówka z całego rozpe-
du wjechała na dorożkę A. Goldfarba (zam-
przy ul. Werkowskiej 24). Skutkiem zderzenia
dorożka została rozbita. Również taksówka wy-
wróciła się i wpadła do przydrożnego rowu. Na
szczęście zarówno dorożkarz jak i szofer wysz-
li z katastrofy cało.

KONFERENCJA TRÓJKĄTU MAŁŻEŃSKIEGO.

Spokojne życie pp. Zawadzkiej (Sofjana 14)
od pewnego czasu zakłócone zostało przez trze-
cią osobę — A. Sobolewskiego, dobrego skąd-
inąd przyjaciela Zawadzkiego. Jak to się zda-
rza, a złośliwi twierdzą, że zdarza się często,
przyjaciel Zawadzkiego zakochał się w jego żo-
nie, Annie, w której sercu również rozkwitła mi-
łość wzajemna. Na pewien czas małżonka ode-
szła nawet zupełnie od męża. Ostatnio jednak
wróciła, lecz z miłości do Sobolewskiego nie u-
leczyła się. Sądziła, że da się jakoś polubow-
nie tę drażliwą kwestję załatwić.

Widocznie coś niecoś mówiła na ten temat
swemu mężowi, gdyż spotkawszy pierwszego
dnia świąt Sobolewskiego zaprosiła go do sie-
bie.

— Przyjdź i pomóż z mężem. Być może
da się wszystko uregulować.

Sobolewski przyszedł.

Narazie wszystko rokowało jak najpomyśl-
niejsze wyniki. Cały trójkał: mąż, żona i przy-
jaciel usiadł do stołu biesiadnego. W czasie o-
próżniania kolejnych kieliszków rozmowa wkro-
czyła na odpowiednie tory.

Ale raptem mąż pochwycił zniemacka jakiś
żelazny przedmiot i z całej siły uderzył nim
kilkakrotnie po głowie Sobolewskiego, który
upadł na podłogę. Na alarm Anny zbiegli się
sąsiedzi. Sobolewskiego pogotowie ratunkowe
przewiozło do szpitala, zaś Zawadzki zajął
się policją.

TRAGICZNY WYPADEK NA LEGJONOWEJ.

Tragiczny wypadek miał miejsce drugiego
dnia świąt przy ul. Legionowej. Student poli-
techniki gdańskiej Aleksy Weler przybyły w
odwiedziny na święta do swego ojca — dyrek-
tora gimnazjum — do Wilna mknął szybko mo-
totocyklem przez ul. Legionową. W pewnej chwi-
li motocyklista wpadł na przebiegającego wbrew
ostrzegawczym sygnałom przez jezdnię 6-letnie-
go Stefana Dzikowskiego.

Chłopak doznał bardzo ciężkich pokaleczeń.
Przez rozbitą czaszkę zaczęła się sączyć biała
masa mózgowia. W stanie beznadziejnym prze-
wieziono chłopca do szpitala św. Jakóba.

„ZEMSTA“ NA ENDEKACH.

Pierwszego dnia świąt późno wieczorem na
podwórko domu Nr. 1 przy ul. Mostowej, gdzie
mieszkił lokal Stronnictwa Narodowego prze-
dostało się trzech podhumorzonych osobników,
którzy zaczęli bombardować kamieniami ende-
ki lokali. Co skłoniło ich do tego — niewiada-
mo. Na lokal posypał się grad kamieni. 9 okien

zostało wybitych. Krzyki obecnych zwały się po-
licjanta, który jednego z napastników niejaki-
go A. Uziąłto, zam. przy ul. Niedźwiedziej 26
zatrzymał i usiłował dorożką zawieźć do ko-
misariatu. Po drodze, jednak Uziąłto stawił po-
sterunkowemu zacięty opór, wymyślając coś
pod adresem endecji. W pewnej chwili Uziąłto
wyrzucił posterunkowego z dorożki, który pa-
dając na bruk odniósł ogólne potłuczenia oraz
złamał gumową pałkę.

Dopiero przy pomocy przechodzących woj-
skowych udało się pijanego awanturnika unie-
szkodliwić. Nazwiska pozostałych napastników
ustala policja.

WYPADEK Z KSIĘDZEM.

Przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza
szybko mknąca dorożka konna zderzyła się z
rowerem, na którym jechał ks. Al. Lachowicz.
Skutkiem zderzenia ks. Lachowicz upadł na
jezdnię, odnosząc poważne obrażenia.

AWANTURA W „PRZYBYTKU MIŁOŚCI“.

Drugiego dnia świąt w godzinach wieczor-
nych 4 Kom. P. P. zaalarmowany został wia-
domością, że w domu publicznym przy ul. Kra-
kowskiej wynika krwawa bójka na noże po-
między podejrzanymi osobnikami. Na miejsce
wypadku niezwłocznie wysłano dwóch posterun-
kowych, którzy położyli kres zajeściu.

Jak się okazało, bójka na noże wynikała po-
między dwoma zawodowymi złodziejami Luto-
wiczem i Wodezycem, przy czym poraniony no-
żem w okolicę łopatki został przypadkowo obe-
cny tam — Antoni Szpakowski (Przyjaźń 7).
W czasie bójki lokal uległ częściowemu zdemo-
lowaniu.

Szpakowskiego przewieziono w stanie cięż-
kim do szpitala św. Jakóba. (e).

„Wesołe święta“

Aby mieć wyobrażenie, jak wesoło upłynęły
święta, jak się ludek ubawił przez te dwa dni
i odrobinę wcześniej — nie wystarczy odświeżyć
wspomnieniem spacerów wielkanocnych po uli-
cach i szczególnie uliczkach gdzie przechodnie
przypominali przekładany makiem strudel: raz
ciasto — raz mak, raz trzezwij — raz pijany —
i tak przez jednego, bez omyłki, a jeżeli jakaś się
i zdarzyła, to raczej na korzyść wyznawcy mo-
nopolu.

Zagazowani nie stanowili jednak głównego
tematu pejzażu wielkanocnego. Byli raczej tłem,
na które czająca się gdzieś w ciemnych zaka-
markach tysiącłowa bestja rozwydrzenia i upo-
dlenia gesto dorzuciła farby, tworząc malowan-
ki, nieczem nie przypominające święta Zmartwych-
wstania.

Nie wszyscy jednakowo hucznie i zbrojno
świętowali święta. Elita — ta, jak zawsze, sior-
bała wyborówkę i szlachetne trunki i na ulicy
nastrojów świątecznych nie wynosiła, konser-
wując je w rodzinie albo przoszonem gronie. Lu-
dek robczy, bardziej impulsywny i wrażliwy na
doročné okazy częściami obchodził święto w
domu i okolicach najbliższych, do reszty ździe-
rając splekane półlitrowkami gardła śpiewaniem
„alelujów“ a bezpośrednio potem „Wołga, Woł-
ga“... albo „Bywali dni“. Dzięki sprzyjającej po-
godzie „kaczano jajki“ stawiając zamiast jaj po
5 groszy i zaprawiając tem młodzież do ryzyka
i hazardu.

Młodzież wyroslejsza jednak bawiła się ina-
czej.

Chlał taki jeden z drugim wódkę, aż pal-
cem musiał zatykać, a potem brał ze stołu nóż
albo wymacywał w sieni coś cięższego, co pod
rękę się nawinęło — i szedł na ulicę „swawolić“.
Jak się spotkał z podobnym, a po szermierce
słownej, zaprawianej pożyczonymi od bratniego
narodu zwrotami retorycznymi poszły w ruch
noże, łagi, siekiery, cegły i kamienie — no, to
niewielka szkoda, każdy dostał, co mu należało
i czego szukał, a o reszcie niech myśli pogotowie
i kryminal. Zdarzało się jednak, że mimo wy-
stającej murem na ulicy bandy przechodził oj-
ciec rodziny z żoną i dzieckiem, przechodził by-
najmniej nie wojowniczego autoramentu mło-
dzieńca, przechodziło dziewczę, nie należące do
„szpany“... A wtedy „szpana“ nie przepuszczała
ani pierwszemu, ani drugiemu, ani trzecim: bito oj-
ca i dziecko, bito młodzieńca i bito dziewczętkę.
Nie dlatego, żeby się czuło do nich urazę. Broń
Boże! Ot poprostu, żeby się rozruszać. I jeżeli
potem „rozruszane“ ofiary były całe, nie farbowa-
ły i mogły o własnych siłach iść do domu —
dziękowały opatrności. Nie dziękowały wtedy
tylko, jeżeli zabierało ich pogotowie, często-
gesto podziurawionych. A dziur za dwa dni wiel-
kanocy potworzyło dużo: samo pogotowie zale-
piło 167, a nie można chyba powiedzieć, że to
było wszystko.

Czerwone, bardzo czerwone jajko wielka-
nocne mieliśmy w Wilnie w tym roku. Czyżby
jednak nie znalazła się możliwość zlagodzenia
odrobinę tego, tak jaskrawego koloru?

Zaczekamy następnej Wielkanocy... ..wicz.

Zmiana barwy wagonów polskich kolei państwowych Pomarańczowe pasy na wagonach 1-ej i 2-ej klasy

Używany dotychczas do malowania wago-
nów osobowych polskich kolei państwowych ko-
lor oliwkowy, okazał się niepraktyczny, jako
mało odporny na wpływy atmosferyczne i dym
parowozowy. W związku z tem, oraz w dążeniu
do bardziej estetycznego wyglądu wagonów oso-
bowych, Ministerstwo Komunikacji zarządziło
próby z trzema kolorami: granatowym, zielo-
nym i szarym. Próby odbywają się w warszaw-
skiej i poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Dla ułatwienia pasażerom odróżnienia wa-
gonów miękkich 1-ej i 2-ej klasy od twardych
3-ej klasy, próbne wagony pierwszych dwóch
klas otrzymają u góry pod dachem pas koloru
pomarańczowego.

Próby mają trwać 12 miesięcy, poczem bę-
dzie wybrany najbardziej odpowiedni kolor, na
który stopniowo będą pomalowane wszystkie
wagony osobowe kolei państwowych. Wagony
motorowe spalinowe będą od dołu do okien gra-
natowe, od okien do góry jasno-żółte; pod da-
chem zaś będą miały pas szerokości 8-miu cen-
tymetrów koloru granatowego. Dachy będą
ciemno-szare.

W wagonach, które będą kursowały w ze-
lektryfikowanym warszawskim ruchu podmiej-
skim, górna część, zamiast koloru żółtego, bę-
dzie pomalowana na szaro, w odcieniu jaśnie-
szym, niż kolor dachu.

KURJER RADJOWY

Pogadanki radjowe w sezonie wiosennym

Polskie Radio zerwało już od dłuższego czasu z fragmentarycznymi odczytami wprowadzając zamiast nich cykle odczytowe, które bardziej przywiązują słuchaczy do słowa radjowego i skłaniają ich raczej do słuchania odczytów.

W sezonie wiosennym zapoczątkowany został cykl odczytów ogólnokształcących p. t. „Podstawy wiedzy współczesnej“. Na cykl ten złoży się kilka zagadnień ujmowanych w ten sposób, aby słuchacz odniósł wrażenie całości kształtu najnowszych zdobyczy wiedzy w danym zakresie.

Prelegent będzie podawał odpowiednią literaturę, która pomoże słuchaczowi uzupełnić sobie odczyt, oraz wezwie go do pisemnego sformułowania swych uwag na tematy poruszane w pogadankach.

Odrębny wyraz wśród audycji odczytowych mają pogadanki piątkowe w późnych godzinach wieczornych. Są to odczyty na tematy drażliwe, przeznaczone tylko dla dorosłych, a poruszające zagadnienia naukowe, związane jednak bezpośrednio z życiem.

Nowością w wiosennym programie jest cały niedzielnny feljeton p. t. „Podrózujmy“, który w formie impresyjnej wiąże treść krajoznawczo-turystyczno-folklorystyczną z odpowiednią ilustracją muzyczną wynikającą z tekstu mówionego i stanowiącą wraz z nim jednolitą całość. Ze względu na to, że ilustracja muzyczna do odczytów radjowych jest traktowana jako eksperyment, radio prosi słuchaczy o wypowiedzenie swych uwag na temat tych feljetonów.

W dziale kobiecym wiosenny program radjowy przynosi wiele zmian. „Chwilka dla pań domu“ zmienia swój tytuł na „Chwilkę dla kobiet“ i przeniesiona została z godz. 8.00 rano na godz. między 12.45 a 13.00. Inowacja ta została wprowadzona na zasadzie licznych próśb słuchaczek. Program „Chwilki dla kobiet“ ułożony został w ogólnych zarysach na cały tydzień naprzód, dzięki czemu słuchaczki mogą wiedzieć na jaki temat będzie którego dnia pogadanka. Poszczególne dni tygodnia poświęcone zostały więc następującym grupom tematów: wtorek — sprawy towaroznawstwa spożywcze, go i kulinarnego; środa — pielęgnowanie dzieci; czwartek — rady gospodarcze, przeznaczono dla rodzin o najskromniejszych budżetach; pią-

tek higiena, kosmetyka, moda, roboty; sobota — organizacja domu.

Kalendarzyk ten nie jest trudny do pamiętania, a niewątpliwie ułatwi racjonalne korzystanie z codziennych pogadank radjowych dla kobiet.

Specjalny cykl odczytów p. t. „Kultura życia codziennego“, zaprojektowany jest w ten sposób, że obejmuje on nietylko sprawy i problemy kultury w domu, ale także w biurze, na ulicy i t. p. Na cykl ten należy zwrócić szczególną uwagę, gdyż problemy poruszane w nim są zbyt mało u nas w świadomości zakorzenione.

Radjo, to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu

Konferencja prasowa w Polskim Radjo

W dniu 5 kwietnia r. b. odbyła się w Polskim Radjo konferencja prasowa, poświęcona omówieniu programu wiosennego. Na konferencję tę przybyli tłumnie przedstawiciele całej prasy stołecznej oraz agencji prasowych. Zgromadzonym dziennikarzom demonstrowano m. in. przemówienie ze Stilla i rozdano szereg materiałów, omawiających szczegółowo poszczególne pozycje programu wiosennego.

Naczelnym hasłem konferencji było obecne dążenie Polskiego Radja do zwalczania zakorzenionego w opinii najszerszego ogółu przesądu, jakoby sezon wiosenny czy letni był z tych, czy innych względów mniej atrakcyjny dla radjostłuchaczy. Mniemanie takie jest błędne. Radjo w przeciwieństwie do kina, teatru, czy sali koncertowej, nie zna kanikuly, nie zna ogórków i przez cały rok równomiernie stara się dać radjostłuchaczowi program możliwie najbardziej esencjonalny możliwie najciekawszy. Co więcej, pora letnia da radjostłuchaczom nawet więcej atrakcyj, już choćby ze względu na liczne transmisje sportowe, ciekawe reportaże i audycje z poza studia — tak emocjonujące i tak lubiane przez ogół radjostłuchaczy.

A więc śmierć martwemu sezonowi!

Armja radjoabonentów wzrosła do 420.000 ludzi

Według danych na dzień 1 kwietnia r. b. liczba radjostłuchaczy polskich na terenie całego kraju wyniosła 420.000 osób. W porównaniu z potężnymi radjofonjami Zachodu ba, nawet z małą Czechosłowacją — jest to cyfra bardzo skromna. Jednakże dane ostatnich kilku miesięcy, wskazujące stały, systematyczny wzrost cyfry abonentów radjowych, pozwalają na daleko idący optymizm. Dla lepszego zilustrowania tej sprawy podajemy, że gdy na 1 stycznia r. b. liczba radjoabonentów wynosiła 374.047, to na 1 lutego wzrosła ona do 396.625, na 1 marca wyniosła 410.116, by wreszcie w dniu 1 kwietnia osiągnąć prawie 420.000 radjoabonentów.

Jeszcze bardziej wymownym jest fakt, że radjofonia polska w przeciągu dziewięciu lat istnienia zdołała pozyskać około 300.000 abonentów, w jednym zaś tylko sezonie jesienno-zimowym 1934/1935, zyskała nowych zgóra 100.000 abonentów.

Niewątpliwym jest, że przyszły sezon zaznaczy się również raptownym wzrostem tej cyfry i, prawie napewno dziś możemy przypuszczać, że tak, jak w lutym r. b. nagrodziliśmy 400-tyśięczonego radjostłuchacza, tak w przyszłym sezonie oglądać będziemy tego, którego wykazy Agencji Radjofonicznej, zarejestrują jako półmilionowego skości radjoabonenta.

Stała popularyzacja radja na wsi

Równoległe z wzrostem ogólnej liczby radjoabonentów polskich potężnie z dniem każdym liczba miłośników radja na wsi. Dla tego, kto zna trudną sytuację wsi polskiej w obecnym kryzysie gospodarczym, zjawisko to jest tem bardziej pocieszające, i świadczy ono, że mimo wszelkie kłopoty, głód zdrowej i pozytywnej rozrywki, potrzeby kulturalne i oświatowe są na wsi tak wielkie, że z chwilą, gdy tylko udostępniono radjoabonament, przystosowano go do możliwości płatniczych szerszych warstw — natychmiast odniosło to tak pożądane rezultaty.

Odwujemy się do cyfr. Świadczą one najwymowniej i najprościej. Jeszcze w październiku r. ub. wieś polska mogła się wykazać cyfrą 3.637 abonentów. Już na 1 grudnia nastąpił raptowny skok do cyfry 10.847. Na dzień 1 stycznia r. b. liczba abonentów wiejskich osiągnęła 18.187 osób; na 1 lutego 25.819 osób, na 1 marzec 31.119 osób, by wreszcie, według danych z ostatniego okresu, osiągnąć na dzień 1 kwietnia cyfrę 36.464 osób. Jest to w ciągu 7 miesięcy dziesięciokrotny wzrost. Co ciekawsze, jest on bardzo regularny. Z wyjątkiem miesiąca listopada, gdzie liczba abonentów wiejskich zwiększyła się trzykrotnie, w innych miesiącach przyrost ten wyraża się cyfrą około 6.000 do 8.000 miesięcznie i wykazuje dużą regularność.

HUMOR W RADJO

Zgodnie z tendencjami wiosennego programu zwiększono obecnie w radjo ilość audycji wesołych. Jest ich stosunkowo dużo i o bardzo różnym charakterze. W sobotę popołudniu, w czasie pierwszych godzin odpoczynku po cało tygodniowej pracy biurowej, radjo daje słuchaczowi od godz. 15.30 do 15.45 **recytację wesołej prozy**, która uwzględnia utwory na najwybitniejszych humorystów. Odpowiedni wstęp literacki wprowadza słuchacza w świat autora książki. Recytacje te uwzględniają przede wszystkim kontakt z aktualnością w najlepszym tego słowa znaczeniu.

W sobotę wieczorem o godz. 22.30 rozpoczynają się **połgodzinne audycje muzyczno-słowne**, poświęcone humorowi, ironji, satyrze, dowcipom, piosenkom i skeczom. Wiosenny program uwzględnia możliwości regionalne wszystkich stacyj pod względem humoru. W pierwszą i trzecią sobotę miesiąca nadawana jest „Wesoła Fala“, w drugą sobotę — „Łoża Szyderców“, a w czwartą — „Kukułka Wileńska“. Sobotnie audycje nadawane są o późnej porze, gdyż posiadają humor wybredniejszy, przeznaczony dla wyższych kategorii słuchaczy radjowych.

Bardziej popularne i dla szerszych warstw przeznaczone są **audycje wesołe w niedzielę o godz. 21.00**. Zaczyna je w pierwszą niedzielę „Łoża Szyderców“, w drugą niedzielę słuchacze bawią się dowcipami „Wesołej Fali“ w trzecią o trzymają znowu „Łożę Szyderców“, a w czwartą znowu „Wesołą Falę“.

Jeśli dodamy do tego środowy „Wesoły skecz“, który nadawany jest o godz. 18.15, otrzymamy mniej więcej dokładny obraz wszystkich audycji wesołych Polskiego Radja. Oczywiście, inwazja humoru, jaką Polskie Radio rozpoczyna w sezonie wiosennym, znajduje swój sporadyczny wyraz również w szeregu innych audycji.

Dział humoru w rozgłośni warszawskiej objął Juljan Tuwim.

Audycje wileńskie

Żywe słowo i muzyka od 15 do 22 b, m.

Niektórzy radjostłuchacze skarżą się, albo utyskują w prywatnych rozmowach na niedo- godność pory emisji teatru wyobraźni. Trudno, rzecz jasna, zadowolić wszystkich, bo różnym różna godzina dogadza. Jeśli jednak chodzi o czas nadawania słuchowisk — skargi te nie są bez racji.

Rozważmy to. Spektakle teatralne rozpoczynają się około 20-ej, sale kin, o tej właśnie porze są pełne, a teatr wyobraźni „działa“ między 17 a 18. Jeśli ktoś pracuje do wieczora (a takich jest niemało) nie dąży na teatr do domu. Ci więc są wyraźnie poszkodowani i nietylko oni, ale i radjo. Zwłaszcza, gdy w programie ukazuje się coś nowego, co, jeśli nawet nie zado woli w zupełności malkontentów, to jednak zmusza ich do zajęcia czynnej postawy wobec poczynań radja.

Pragnę mówić o symfonicznej transkrypcji wyjątku z „Parsifala“ Wagnera (czwartek).

Ten rodzaj muzyki nie znajduje dziś wpraw dzie takich rzesz zwolenników, jak dawniej — tkwi jednak w tem wiazaniu słowa z dźwiękiem pewien sens pouczający dla radja. Czwartkowy urywek z „Parsifala“ wykazał to (za małymi wyjątkami) plastycznie. Monumentalność muzyki połączona z posagowością słowa, chóry, pogłębiające wrażenie przestrzenności akcji, ogromna kultura w układzie wyćwiczeń muzycznych, użycie wreszcie trąb i miedzi fanfarowych — wszystko razem wzięte nadaje fragmentowi zupełnie nową rolę. Rola ta — to początek nowego rodzaju (albo renesansu starego), kombinacji muzyczno-słownych według wagnerowskich założeń. Dalsze próby będą zawsze pilnie obserwowane i z najwyższą ciekawością śledzone.

Małe słuchowisko dla dzieci, nadane w niedzielę wielkanocną, jest skomponowane na zupełnie innych zasadach. Metadą więc realizacyjną, z pewną ścisłością, nazwałbym ja, fotogra-

ficzną zmontowana została inscenizacja opowiadania Ciooci Hali. Sens, jak zwykle dla dzieci, umoralniająca znalazł podkład w tradycji smigusa.

Stylizujemy więc, jak szafa się chwiała, jak naczynie z wodą spadało i woda się wylewała, stylizujemy rozmowy głośne i szeptane i t. d. Naiwność wyglądała z każdego słowa, gdziekolwiek nawet była ogromnie przekonywująca siłą swej prostoty i naturalności.

Całość jednak była akustycznie nierówna: szeptane były zbyt głośne a normalne ożywione rozmowy za ciche. Stał natomiast przechodził mutacja, bo głos jego był raczej dziewczęcy niż podrostka.

We środę usłyszeliśmy reportaż z domu noclegowego. Dziwne, że w tym rodzaju audycji, gdzie ścisłość (właśnie ta fotograficzna) obowiązuje — wyczuwa się łagodzenie widoku, oglądanego przez reportera. Zapaśnik, opisując swe wrażenia z przytulku unikał zbyt drastycznych i raziących szczegółów, które się napewno narzucały. Łagodził to i głosem (b. mile brzmiącym tego wieczora, jakby trochę wzruszonym) i ogólnikami opisu.

A było co łagodzić. Spelunkowy przedsmak nastroju tam panującego wyczuwało się w odpowiedziach, przerywanych często dalszemi pytaniami. A pytania te były zadawane w lekko wahającym się tonie. Całość — dała dobre naświetlenie tej ponurej atmosfery.

Bardzo urozmaicona była poniedziałkowa audycja dla wszystkich — „Wędrownka brzegami Wilji“. Całość złożyła się na konsekwentny i nie narzucający się (raczej zachęcający) wy czyn propagandowy turystyki. Była ona urozmaicona i głosami, dobrze dobranymi i recytacjami wyjątków różnych opisów i wierszy i muzyką. Na szczególne wyróżnienie zasługuje chór białoruski. Melodja pieśni jest barwna, żywa, ładna, przytem prosta i bezpretensjonalna, a folklor jej — uroczy.

Do słów pseudo-conferencjera speakerka wtrącała, co pewien czas, zapowiedź płyty i to psuło jakby wrażenie całości, rwało napowrót ten nieorganiczny twór. W rozwiązaniu tego za-

gadnienia tkwi niejaką trudność. Bo zapowiadać płyt nie może ktoś, przerywający ciągle nastrój głosem, niedostrojonym do nuty całości. Już lepiej, by zapowiadał konferencjer, biorący udział w audycji.

Sportowcy i amatorzy barwnych, ciekawych i emocjonujących audycji mieli też swą Wielkanoc w postaci czterech reportaży sportowych. Jeśli wnosić z dwu (poniedziałkowych) — była to niemała przyjemność.

Mieliśmy więc prawdziwą fotografię z przebiegu meczu Łódź—Wrocław, ożywioną nerwami sprawozdawcy. Zalety jego, wielka elastyczność głosowa i słowna, są ogromne. Reportaż łożki był żywy i barwny, odgłosy zaś z galerji (najlepsze tło akustyczne) jeszcze urozmaiciły całość.

Reportaż z meczu tenisowego, wskazywał na dobrze rozwinięty refleks sprawozdawcy. Z natury swej inny, był jakby bardziej dostosowany do tenisa — spokojniejszy w intonacji, bardziej zrównoważony, niemniej jednak żywy i spostrzegawczy.

W feljetonu ubogi był nasz program. Poza teatralnym Falkowskiego — nie godnego uwagi. Chyba to tylko, że znow usłyszeliśmy miły głos Wandy Boyé, która nawet w postnym okresie potrafiła rozzmuchać do wielkości zajmującego i dowcipnego feljetonu swe wiadomości kronikarskie.

Szereg produkcji muzycznych z okresu Wielkiego Tygodnia — posiadał mniej lub więcej wyraźny charakter religijny. Gdziekolwiek jednak linja ta się załamywała. Oto np. w środę, w rannym koncercie solistów słyszemy pieśń Regera, której słowa tylko starają się nas wprowadzić w nastrój religijny — pieśń zaś odbiega od sensu słów.

Arja z kantaty Bacha została wykonana przez trzy indywidualności, które nie chciały i nie mogły zespolić się. Jako elementy zespołu, był każdy z wykonawców na poziomie i mimo braku spójności — całość brzmiała ładnie. Zresztą to nieporównany czar muzyki Bacha.

Reszta utworów, wykonana już bez skrzy-

piec była uboga instrumentalnie, ale wcale ładnie brzmiała. Razil może zbyt hałaśliwy akompaniament na fortepianie.

Tegoż dnia prof. Kalinowski odegrał kilka utworów na organach. Program jednolity w tonie ogólnym utworów, dał wykonawcy pole do popisu. Biła z nich dostojna powaga i miłe brzmienie.

A la bonne bouche — recital fortepianowy dawno niesłyszanego Stanisława Szpinalskiego.

Przedstawił on nam szereg minjatur fortepianowych utworów nowych, mekiedy wręcz nieliczne razy publicznie wykonywanych (Orgja — Turin'a; Gitar y i Kataryniarz Mompou).

Większość kompozycji, którym patronują różne nazwiska, są w większym lub mniejszym stopniu formalnym rozwijaniem (albo drogą do niego) zagadnień i zagadek muzyki „czystej“. I tak mamy eten umiaru i kultury „Taniec“ Łabuńskiego, noszący wyraźne piętno perkusji, „Mouvemens“ Poulenca, gdzie obok śladów francuskiej tradycji muzycznej znajdujemy wpływ (delikatny) jazz'u, „Gavol“ Prokofiewa pełen stylu dawności i czaru **teraźniejszości**. Obok nich figurują utwory takie jak „Gitar y i Kataryniarz“ Mompou — wyrazy nowego surrealizmu, „Orgja“, wreszcie, prawdziwa, autentyczna, o wyraźnie kłócących się wpływach: murzyńskim i blyskotliwym, w interpretacji pianisty był przyciężki i przez to pozbawiony jakby folkloru, którym tchnie.

Z całości — ułożonej z kulturą, odegranej z ogromnym wyczuciem odrębności stylowej każdego kompozytora, a nawet utworu — zawiąło dużo świeżego, ożywczego powietrza.

Rozkosz ta prawdziwa moc tak oddychać życzyć sobie tylko należy — jak najczęściej.

Riky.

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

Z ŻYCIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Skład Zarządu: Prezes — Rylski Tadeusz burmistrz, wiceprezes — Zawadzki Jan rolnik, sekretarz — Piekarski Waldemar urzędnik, skarbnik — Ganecki Roman urzędnik, naczelnik straży — Radziukiewicz Filip handlowiec, gospodarz remizy — Pozner Moryc handlowiec, pozatem 5 członków Zarządu.

Komisja Rewizyjna składa się z 3-ch osób. Członkiem Ochotn. Straży Pożarnej placującym ekwiwalent za nieposiadanie narzędzi przeciwpożarowych, wzięcie obowiązany posiadać przy swojej nieruchomości sprzęt dla obrony przed pożarem jest każdy właściciel nieruchomości budynkowej położonej na terenie miasta.

Czynnych członków wyszkolonych O. S. P. liczy 30.

Sprzęt i tabor: 3 sikawki, 3 beczki żelazne, 9 beczek drewnianych, 1 wóz rekwizytowy, 3 drabiny hakowe i drobny sprzęt w stanie używalnym, jednak z dużymi brakami.

Ochotn. Str. Poż. w Mołodecznie jest należycie wyszkolona, zajmuje czołowe miejsce w powiecie, bierze udział we wszystkich zawodach powiatowych, organizuje we własnym zakresie zawody, stale odbywa ćwiczenia wyszkoleniowe. OSP bierze udział czynny i liczny we wszystkich obchodach i świątach narodowych, organizuje własne imprezy dochodowe. Dzięki sprężystej energii i staraniom prezesa Straży w ub. roku została wybudowana pod dach nowa remiza strażacka kosztem ponad 20.000 zł., która w roku bieżącym zostanie wykończona i oddana do użytku, dzięki czemu sprzęt i tabor znajduje odpowiednie pomieszczenie i powstanie możliwość uruchomienia świetlicy dla strażaków.

Projektowane jest w najbliższym czasie zakupienie instrumentów muzycznych i zorganizowanie orkiestry strażackiej.

Po ukończeniu remizy strażackiej Zarząd OSP rozpoczął starania o środkowa kupno motopompy.

POPULARNA WYCIECZKA DO WILNA. Okręgowa Dyrekcja PKP w Wilnie organizuje ga dzień 26 b. m. popularny pociąg do Wilna. Koszta przejazdu w obie strony III klasą wynoszą 5,85 zł.

Odjazd z Mołodeczna do Wilna nastąpi w dniu 26 b. m. o godz. 2.30 — odjazd z Wilna do Mołodeczna dnia 27 b. m. o godz. 23.10.

Karty uczestnictwa do nabycia w kasach biuletynowych na stacji.

DYSKUSYJNE ZEBRANIE B. B. W. R. 17 b. m. o godz. 19 w lokalu Kasyna Rodziny Urzędniczej w Mołodecznie odbyło się dyskusyjne zebranie członków miejscowego BBWR pod przewodnictwem prezesa p. inż. Hutarewicza. Wygłoszone zostały dwa referaty. Mec. Urbański wygłosił referat o znaczeniu nowouchwalonej Konstytucji.

Orany

NOWE WŁADZE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Pod przewodnictwem p. Piotra Sierżpińskiego odbyło się walne zgromadzenie członków Ochotniczej Straży Pożarnej przy udziale około 50 osób.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności i kasowego za 1933/34 r. walne zebranie dokonało wyborów władz. Prezesem został p. Monkwicz Jan, członkami Zarządu pp. Żyżniewski

Antoni, Baublis Gerard, Lemko Józef, Korejwo Bronisław, Lipkuński Szłoma, a kandydatem na wazelnika Straży P. Hutnik Bolesław, Komisja Rewizyjna: pp. Pawlicki Władysław, Brodzki Gustaw i jako trzeci członek Komisji przedstawił wiceprezesa Zarządu Gminnego.

Druskieniki

DORĘCZANIE PRZESYLEK POCZTOWYCH W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. W dążeniu do dalszego usprawnienia służby doręczeń, Ministerstwo Poczty i Telegrafów zaprowadza jednorazową służbę doręczeń w niedziele i święta w miejscowościach klimatycznych. W związku z tem w Druskienikach zaprowadzono w czasie sezonu letniego t. j. od maja do końca września każdego roku jednorazowe doręczanie adresatom do domów wszystkich rodzajów przesyłek pocztowych w niedziele i święta z wyjątkiem świąt uroczystych, a mianowicie: 3-go Maja, pierwszego dnia Zesłania Ducha Świętego i Bożego Ciała.

Grodno

ŻUBR W OGR. ZOOLOGICZNYM. Ogród zoologiczny w Grodnie wzbogacił się ostatnio o nowy piękny okaz żubra, który został zakupiony w poznańskim ogrodzie zoologicznym.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 25-letni Władysław Chorel, mieszkaniec wsi Malewice Dolne pow. sokólskiego, udał się w pole z karabinem, aby urządzić strzelanie do tarczy. Podczas strzelania zerwał się zamek z karabinu i ugodził Chorela w prawe oko, powodując wybite galki ocznej.

ZAGINIĘCIE UCZNI. 18-letni Henryk Iwaniszewski wyszedł dnia 10 b. z domu i więcej nie wrócił. Jest on uczniem szkoły rzemieślniczej, blondyn, wzrost średni. Ubrany był w mundur szkolny, szarą jesionkę i czapkę cyklistówkę.

Oszmiana

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU KOMITETU OPIEKI NAD WSIA WILEŃSKĄ. W związku z wyjazdem p. W. Suszyńskiej prezesa Oddz. Komitetu w Oszmianie, odbyło się pożegnalne posiedzenie Komitetu, na którym p. inż. Wł. Tesecki złożył sprawozdanie z działalności Oddziału Komitetu w okresie sprawozdawczym: 1) zorganizował 28 zespołów konkursowych uprawy lnu z ilością 221 uczestn., przeprowadził w każdym zespole jednodniowy kurs, na których nauczano rolników racjonalnej uprawy, pielęgnacji i przeróbki lnu, przyczem zaopatrzył konkursistów w selekcyjne nasiona lnu sprowadzone ze stacji doświadczelnej w Berezowcu, dając len rolnikom w formie kredytu zwrotnego po zbiorach w naturze.

W tymże okresie Komitet przeprowadził przy współudziale O. T. O. i K. R. 2 kursy gotowania i przeróbki wędlin, 2 kursy 2 1/2miesięcz-

Niebywała okazja!

SPRZEDAM OD ZARAZ TANIO parcelę z murami dla odbudowy w najlepszym punkcie m. Lidy
Wiadomość: Lida, Kino „Era“ — Tomaszewicz.

ne kroju i szycia, oraz 2 kursy 5-dniowe dla przodowników zespołów konkursowych.

Praca Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską jest też prowadzona w zakresie sadownictwa. Postanowiono przeprowadzić pokazy racjonalnego pielęgnowania sadów w oparciu o 14 zespołów konkursowych sadowniczych znajdujących się stale pod opieką Oddziału Komitetu.

Po przyjęciu sprawozdania p. W. Suszyńska wobec wyjazdu do Głębokiego pożegnała członków Zarządu i złożyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pracy Oddziału Komitetu z korzyścią dla rolników powiatu oszmiańskiego. Późem członkowie Zarządu wyrazili podziękowanie p. W. Suszyńskiej za powołanie na terenie powiatu tak cennej placówki dla rolników jaką jest Komitet Opieki nad Wsią Wileńską, oraz za pomyślny rozwój prac Komitetu za czasów przewodnictwa p. W. Suszyńskiej, poczem na wniosek p. W. Suszyńskiej na stanowisko prezesa Komitetu powołano inż. Teseckiego Władysława, który dziękując za wybór zapewnił, iż przyjąwszy kierownictwo Oddziałem postara się prowadzić zapoczątkowaną pracę przez p. W. Suszyńską tak, aby wysunięta przez p. Janinę Prystorową idea podniesienia kultury i stanu gospodarczego wsi była jak najlepiej realizowana.

Nowo-Święciany

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU L. M. I KOLONJALNEJ Na ostatnim walnym zebraniu Ligi M. i K. wybrano nowy zarząd w składzie następującym: pp. płk. Sikorski A prezes, inż. Kurczyn St. wiceprezes I, kpt. Cebula T. wiceprezes II, Puciatówna A. sekret., Górecki Z. skarbnik i członkowie zarządu: pp. burm. Ratwiński W., kpt. Korzeniowski, por. Zawadzki inż. Rossiński Cz., st. sierż. Zajac I. Kunicki, Zastępcy pp. Kopeć, Łuczycki, st. wachm. Mucha, Kom. rew. pp. kpt. Krakowski Br., dr. Ginczewski M., por. Bogusławski K., zast. Jaworski K. Pieszkański Konst. Del. na zjazd Okregu pp. płk. Sikorski i inż. Kurczyn, zast. kpt. Cebula zaś na Walny Zjazd deleg. w Gdyni inż. Kurczyn i kpt. Cebula. W skład Obrony Morskiej weszli pp. Rej. Studziński (przew.), Janowski pow. kmdt. P. P. Bohum, Insp. Szkol. P. Poniatowski, kpt. Rondomański, Jodko zast. insp. Sam., Polkowski E. Wicestarość, Jonak kier. Ubezpiecz. Spół., Zapolski, naczw. więz. Kunicki St., major Powichrowski, Kuchciński, sędzia.

Święciany

NARESZCIE WIOSNA. Od kilku dni na terenie całego powiatu trwa piękna słoneczna pogoda. Lasy zaroili się od przelaszczek.

BAL Z. O. R. Z okazji Zjazdu Oficerów Rezerwy z terenu powiatu odbędzie się 2 maja b. r. w salonach Kasyna Rodziny Urzędniczej pod protektoratem w-cy O. K. Nr. III gen. Litwinowicza.

POBÓR. Rozplakatowano tutaj obwieszczenia o rozpoczęciu w dn. 2 maja b. r. czynności Komisji poborowej. Pobór główny dla gmin święciańskiej mieleciańskiej, litypskiej, kołnyńskiej i miast: Święciany i N. Święciany będzie trwał do 13 maja b. r. Dla pozostałych gmin przewidziane są dalsze terminy.

LIKwidACJA POMOCY OFIAROM POWODZI. W Komitecie powiatowym czynione są przygotowania do ostatecznej likwidacji akcji pomocy ofiarom powodzi.

Brasław

AKCJA SUBSKRYPCYJNA 3% POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ na terenie powiatu brasławskiego jest w pełnym toku. W dniu 18 b. m. odbyło się zebranie społeczeństwa brasławskiego na którym wyłoniono komitet subskrypcyjny Pożyczki Inwestycyjnej, który zajmie się propagandą pożyczki na terenie całego powiatu. Na czele komitetu stanął starosta powiatowy St. Trytek. Dotychczas subskrybowali pożyczkę urzędnicy Starostwa powiatowego w Brasławiu na sumę 5.000 zł., w tem Pożyczką Narodową 1250, urzędnicy skarbowi na sumę 5.000 zł., w tem Pożyczką Narodową 950 zł., oraz urzędnicy Wydziału Powiatowego na sumę 4.400 zł., w tem 550 zł. Pożyczką Narodową. Reszta społeczeństwa subskrybuje za pośrednictwem Kasy Komunalnej w Brasławiu.

SADZENIE DRZEWEK W OPSIE. 18-go b. m. w Opsie z inicjatywy Koła Zw. Rezerwistów i przy udziale innych organizacji społecznych i miejscowego społeczeństwa odbyło się uroczyste sadzenie drzewek. Uroczystość rozpoczęła prezes Koła Zw. Rezerwistów Kończakowski, a następnie ks. Zacharzewski dokonał poświęcenia drzewek, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Drzewkami zasadzono na wszystkie główne ulice miasteczka.

Zysk obywatela i dobro ogółu — to hasło Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Narty wodne



Wynalazca niemiecki, Fryderyk Walther, podczas Świąt Wielkanocnych na specjalnych nartach wodnych własnej konstrukcji przebył kanał La Manche. Na ilustracji — wynalazca w Dover bezpośrednio przed przeprawą.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Pobiegła szybko do drugiego pokoju i wyniosła wkrótce piękną, dużą kasę. Otworzyła ją. Wewnątrz leżały klejnoty i kilkanaście sznurów pereł większych i mniejszych. Niektóre miała jeszcze po matce, niektóre dostała od męża; niektóre, przez nią samą kupione, były imitacją.

— Czy rozróżni pan prawdziwe?

Brał do rąk jeden sznur po drugim. Pokazywał jej zalety i wady pereł.

— Te są okrągłe, te podługne, gruszkowate, a te stosunkowo mniej warte, nieregularne. Tu piękna celjońska, a ta sztucznie hodowana.

Imitację odróżnił zdaleka, choć przyznał, że dobrze zrobiona. W pięknym starym naszyjniku wykrył sześć sztuk fałszywych.

— To stara zresztą imitacja, widocznie ktoś prawdziwe uzupełnił dla symetrii imitacjami.

Pouczył ją, jak rozpoznawać brylanty, szafiry, szmaragdy.

Popołudnie zeszło prędko i Barczyński wstał do pożegnania.

— Ale nie zapomnij pan o mnie? — spytała.

— Tak mało mam tu znajomości, że będę szczęśliwy, jeśli pani pozwoli się odwiedzić.

Gdy wyszedł, pani Ala ubrała się szybko i po-

jechała do Nabilów. Musiała się nagadać ze swoją przyjaciółką, panią Janką, a miała przecież do obróbienia dwie sprawy: wczorajszy wieczór i dzisiejszy obiad.

U Nabilów zastała już Lolę Wyszowiecką.

— Powiadam wam, niesłychanie miły człowiek. ten Barczyński... — zaczęła od progu i osoba pana Stefana stała się osiłą długiej rozmowy.

Lola przysłuchiwała się zachwytem pani Ali bez wielkiego entuzjazu. Barczyński wydał się jej sympatyczny, dobrze wychowany, ale nic ponadto. Nabilowa aż korciła, by powiedzieć przyjaciółkom, kim on jest naprawdę.

— Żebyście wiedziały — zawołała w pewnej chwili pani Ala — jak on się zna na perełkach, poprostu fenomenalnie!

— Skądże takie znanstwo?

— Pracował u jubilera na rue de la Paix, oczywiście jako artysta-ryownik.

W tem miejscu pani Nabilowa nie mogła już wytrzymać i wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Co się stało, Janka?

Umilkła, jakby przyłapaną na gorącym uczynku i rozbawionym wzrokiem spoglądała to na jedną przyjaciółkę, to na drugą.

— No, powiedz. Co się stało

— Gdybym wam powiedziała, to usiadłybyście na ziemi ze zdziwienia. Niestety nie mogę...

Taki wstęp był zbyt intrygujący, by obie panie dały za wygraną i usilnymi prośbami nie nakłoniły pani Nabilowej do zdradzenia tajemnicy.

— Nam możesz przecież zaufać.

— Powiem wam. Ale słowo, że nikomu ani mru, mru...

— Przysięgamy.

— Genek mógłby mieć wielką nieprzyjemność, gdyby to się rozniosło...

— No dobrze, ale powiedz!

Pani Janka jeszcze raz się zawahała, w końcu zaczęła:

— Czytaliście Gordona „W kraju pereł“?

— No oczywiście. Doskonała rzecz, choć tłumaczenie fatalne.

— Więc wiecie, że Gordon był czas dłuższy polawiaczem pereł, kryjąc się w ten sposób przed Arabami?

— Wiemy. Ale co to ma wspólnego...

— Czekaście, zaraz się dowiecie. Otóż Austin Gordon... — zrobiła pauzę.

— Ale cóż nas Gordon obchodzi! — wykrzyknęła pani Ala. — Gdzież ta tajemnica?

Pani Janka była niesłychanie ubawiona. Pociągnęła silnie papierosa, wypuściła wolno dym i zarecytowała:

— Austin Gordon i Stefan Barczyński to jedna i ta sama osoba.

— Coo?!

Nie chciały wierzyć. Dopiero obszerna relacja pani Janki przekonała je.

— I tyś mu uwierzyła, że był złotnikiem?!

KRONIKA

TEATR NA POHULANCE

DZIŚ o g. 8-ej w. — Ceny niższe
Moralność pani Dulskiej

JUTRO o godz. 8-ej wiecz.
O Zmartwychwstanie

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 24 kwietnia 1935 r.

6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.50: Audycja inżynierska. 11.57: Czas. 12.05: Hejnał. 12.05: Koncert. 13.05: Utwory Czajkowskiego. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 16.45: Koncert. 16.30: O modzie wiosennej — odczyt. 16.45: Arje operowe. 17.00: Polityka państw europejskich po wojnie. 17.15: Koncert w wyk. I. Gadejskiej, Miecz. Szałaskiego i prof. Ursteina. 17.50: O książkach Wł. Natanson. 18.00: Piosenki. 18.15: Wesoły skecz. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miast. 18.45: Koncert reklamowy. 19.00: Utwory Mahlera. 19.15: Przegląd literacki. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Duet saksofonowy. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Koncert życzeń. 20.30: Transm. z teatru „La Scala“ op. „Aida“. W III przerwie: Spotkanie w Wenej — frag. z pow. Werfela „Verdi“.

CZWARTEK dnia 25 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.05: Program dla dzieci. 12.30: Utwory chóralne. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.10: Koncert ork. 13.50: Z rynku pracy. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka operetkowa. 16.10: Recital pieśni synagogalnych. 16.30: Pogadanka w języku franc. 16.45: Recital skrzypcowy Jana Straussa. 17.00: Z lampą górniczą. 17.15: O Małgorzacie i o tańcu z huzarami. 18.00: Arje i pieśni. 18.15: Conrad i świat — szkic lit. 18.30: Apollin Hoffmeister. 19.07: Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Triadfort. Gabriela Faure. 21.00: Koncert w wyk. ork. symf. 22.15: Muzyka lekka i taneczna.

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj w godzinach rannych w mieszkaniu swoim przy ul. Dolnej 3 w Kolonji Kolejowej, w zamiarze pozbawienia się życia strzeliła do siebie w okolicę klatki piersiowej żona urzędniczka kolejowego Helena Kozłowska.

Kozłowska w stanie bardzo ciężkim przewieziona do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie. Powodem zamachu samobójczego były podobno nieporozumienia rodzinne. (c).

OFIARY

Zl. 5 jako ofiarę na święcone dla biednych dzieci, zamiast składania życzeń świątecznych, złożył w redakcji Inspektor Okręgu Straży Pożarnej p. Fr. Pianko.

Starosta grodzki wileński wyraża podziękowanie firmom masarskim Zytkiewicza i Knapika oraz chrześcijańskiemu cechowi piekarzy za na dostanie dla najbiedniejszych m. Wilna artykułów żywnościowych. Artykuły te zostały rozdane przez referenta opieki społecznej Starostwa Grodzkiego następującym instytucjom: Dom Noclegowy (Połocka 4), Dom Noclegowy dla Kobiet (Żydowska 10), Dom świętego Antoniego dla Sierot (Brzeg Antokolski 11), Specjalna Szkoła powszechna Nr. 1 dla najbiedniejszych dzieci. Po zostały artykuły zostały podzielone pomiędzy 15 najbiedniejszych zarejestrowanych rodzin w Starostwie Grodzkiem.

Trawienie regulują zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego Nr. 1 przy rozwoleńniu. Nr. 2 przy zaparciu, Nr. 3 przy uporczywym zaparciu.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałtyt Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg)

Zyto I standard	700 g/l	13.50	14.—
II	670	12.75	13.—
Pszonica I	745	18.—	18.50
II	720	17.50	18.—
Jęczmień I	655 (kasz.)	15.—	16.—
II	625	14.—	14.50
Owies I	490	13.75	14.25
II	470	13.—	13.50
Gryka I	630	—	—
II	600	—	—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.25	30.70	
II—E	26.25	26.50	
III—G	22.00	22.50	
III—A	18.—	18.50	
III—B	13.—	13.55	
Żytnia do 55%	—	—	—
do 65%	—	—	—
sitkowa	15.00	15.50	
razowa	15.00	15.50	
do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50	
Otręby żytnie przem. standard.	—	—	—
pszenna miazka przem. st.	—	—	—
Wyka	25.—	26.—	
Siano	—	—	—
Słoma	—	—	—
Ziemniaki jadalne	2.50	3.—	
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	—	—	—
Len czosany Horodziej basis I sk. 303.10	—	—	—
Kędziel Horodz. b. lek. 216.50	—	—	—
Targaniec gat. I/II—80/20	—	—	—

Środa
24
Kwiecień

Data: Fidelisa Kapł. M.

Jutro: Marka Ewangelisty

Wschód słońca — godz. 3 m. 59

Zachód słońca — godz. 6 m. 35

Sprzedaż Zakładu Meteorologii U. S. S. w Wilnie z dnia 23/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: lekki wzrost
Uwagi: pogodnie.

— Przewidywania pogody według P. I. M.:
W dalszym ciągu pogoda słoneczna. Lekka skłonność do burz. — Dość ciepło. Słabe wiatry z południo-wschodu i wschodu.

KOŚCIELNA

— Uroczyste nabożeństwo jubileuszowe w kaplicy Ostrobramskiej w dn. 25, 26, 27 i 28 kwietnia odbędzie się w następującym porządku: Całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu od g. 6 r. do 6 w., pierwsza msza św. o g. 6, druga — śpiewana o g. 8-ej, trzecia — o g. 11 i 0 godz. 5 po poł. uroczysta litania z nauką.

MIEJSKA

— FINANSOWANIE RUCHU BUDOWLANE GO. Na dzień 29 bm. wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Komitet zajmie się rozpatrzeniem i kwalifikowaniem podań osób ubiegających się o pożyczki. Ogółem do chwili obecnej złożono 73 podania, obejmujące wszystkie rodzaje budownictwa (remonty, budowle nowych i wykończenie rozpoczętych już budowli, przebudowa dużych mieszkań na małe i t. p.). Przed posiedzeniem Komitetu odbędzie się posiedzenie podkomisji mającej na celu przygotowanie wniosków dla Komitetu Rozbudowy.

SPRAWY AKADEMICKIE

— AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY ODWOLUJE SPOWODU ŻAŁOBY po ś. p. koleżance Janinie Wojciechowiczównie wszelkie im prezy towarzyskie do dnia 1 maja r. b.

SPRAWY SZKOLNE

— DZIŚ WZNOWIENIE NAUKI W SZKOŁACH. Dziś zostaje wznowiona nauka we wszystkich szkołach średnich, zawodowych i powszechnych po tygodniowej przerwie świątecznej.

GOSPODARCZA

— Ulgi taryfowe. Na skutek starań Izby Przemysłowo-Handlowej Ministerstwo Komunikacji przyznało poszczególnym stacjom szereg ulg taryfowych. Między innymi uwzględniona została stacja Porubanek w taryfie na przewóz papierówki i stacja Dukszy na przewóz wewnątrz kraju oraz na eksport przez porty polskie terpentyny i smoły drzewnej.

Następnie ogłoszono ulgi taryfowe dla eksportu drewna przez Druję. Druja otrzymała obecnie podobne stawki taryfowe na wywóz drewna jakie posiada obecnie Gdańsk.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZEGÓW. W piątek dnia 26 bm. w lokalu przy ul. Wilkomierskiej 3 m. 21 (w dziedzińcu obok kościoła Św. Rafała) odbędzie się 183 zebranie Klubu Włóczegów.

Początek o godz. 19 min. 45. Na porządku dziennym referat ks. Władysława Bukowińskiego (w. krakowskie) p. t. „Idea Jagiellońska, a idea Przedmurza Chrześcijaństwa“. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— TRADYCYJNE „ŚWIĘCONE“ ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY, odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia r. b. w lokalu Związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1. Początek o godz. 20-ej.

— Z DZIAŁALNOŚCI „RODZINY WOJSKO WEJ“ W WILNIE. Zawdzięczając Rodzinie Wojskowej przeżywa niedawno młodzież Szkoły Powszechnej Nr. 18 w Wilnie, mieszczonej się przy ul. Żwirki i Wigury, radosne chwile. W dniu tym dokonano uroczystego otwarcia dla nie zamężnej młodzieży przy tej szkole „Światlicy“, ufundowanej sumptem Wileńskiej Rodziny Wojskowej. Do świetlicy zakupił Zarząd Rodziny Wojskowej odpowiednie meblowanie, przybory do pisania i rysunku, do gier i zabaw dla setki młodzieży szkolnej, która codziennie w godzinach popołudniowych gromadzi się w świetlicy, odrabiając tu lekcje i znajdując miłą i godziwą rozrywkę pod okiem opiekunki, zaangażowanej przez Zarząd Rodziny Wojskowej. Nadzór pedagogiczny nad działalnością spełnia systemem dyżurów grono nauczycielskie szkoły. Wszystkimi dziećmi przebywającymi w świetlicy otrzymują codziennie podwieczorek.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że dzieci te pochodzą ze sfer bardzo ubogiej ludności miasta, to celowość powołanej do życia tej tak przydatnej placówki, w tej właśnie dziedzinie, wypukli się dostatecznie.
Po suto przygotowanym posiłku dla dziewcząt,

w którym nie brakło owoców i ciast, zakończono uroczystość poświęcenia świetlicy wspólną fotografią.

Również przed świętami Bożego Narodzenia Rodzina Wojskowa obdarowała 125 dzieci żywnością na gwiazdkę, a 22 dzieci bučcikami; obecnie 110 dzieci otrzymało obfite święcone.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Odezwa do kupiectwa żydowskiego. — W dniu 21 kwietnia 1934 r. odbyło się połączone posiedzenie Prezydium Rady i Zarządu Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie, na którym została powzięta jedno-myślnie uchwała treści następującej:

„Centrala Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie wzywa kupiectwo żydowskie województwa wileńskiego do subskrybowania 3 proc. Pożyczki inwestycyjnej jako mającej na celu zmniejszenie bezrobocia w kraju o tem samym ożywienie całokształtu życia gospodarczego państwa. Z punktu widzenia interesów posiadaczy pożyczki jest ona bezwarunkowo korzystna jak ze względu na oprocentowanie nie tak i na możliwości premjowe. Rada i Zarząd Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie są przekonani, że kupiectwo żydowskie województwa wileńskiego spełni swój obowiązek obywatelski i zgłosi masowo swój udział w subskrypcji“.

ROŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Kierownictwo publiczn. Szkoły powszechn. Nr. 9 im. Emilji Plater, oraz Komitet Rodzic, teje Szkoły składają najserdeczniejsze podziękowanie Kołu Rodziny Wojskowej za zorganizowanie w Koszarach I Brygady świetlicy dla uczennic Szkoły 9-ej w której najuboższe dzieci pod troskliwą opieką Pań Kola Rodziny Wojskowej przygotowują lekcje, mają gry i zabawy oraz codziennie dożywianie. Dziękują również za święcone, które otrzymała na święta.

— KWESTA NA DOŻYWIENIE DZIECI. W dn. 5 kwietnia 1935 r. na mocy zwołania Starostwa Grodzkiego m. Wilna z dn. 26 marca 35 r. L. B II 7-12 odbyła się kwesta na rzecz dożywiania dzieci bezrobotnych znajdujących się pod opieką Wileńskiego T-wa Rosyjskiego. Zebrano 297 zł. 45 gr. na urządzenie kwesty, wydano 20.05 gr. Czysty dochód w sumie 277 zł. 40 gr. przeznaczony jest na wyżej wymieniony cel. Zarząd Wł. T-wa Rosyjskiego.

NADESLANE.

— JEDYNY WIERNY PRZYJACIEL. Powiastem towarzyszyć jej zawsze i wszędzie; przy pracy zawodowej, w biurze i w domu, w podróży i na ulicy, w kawiarni, kawiarni i na dancingu, w teatrze i na koncercie, zimą i latem, na skoczni i na plaży o każdej porze dnia, o każdej godzinie. On, jedyne wierny przyjaciel pięknej Pani, znakomity i wytworny — PUDER 5 FLEURS — FORVIL — PARIS którego niedościgniona subtelność i dyskretny aromat są ostatnim wyrazem dobrego tonu.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIŚ po cenach propagandowych

S z t y g a r

W piątek 26 b. m. — wieczór
Hanki Ordonówny i Igo Szyma

Kina i Filmy

„MASKARADA“ (Kino Lux).

Przedwojenny Wiedeń jest fotogeniczny. Na tle pięknych bałwów, prawdziwie — wiedeńskich lokali, całej hucznej zabawy karnawałowej, pięknych, przedwojennych toalet, rozgrywa się niezbyt skomplikowana, ale bardzo zwięźle zbudowana fabuła filmu. Lekkomysłna dama z towarzysztwa (Hilda von Stolz) wymyka się z balu, by pozować zdolnemu, popularnemu malarzowi (Wohlbruck), którego pracownię otacza aureola ploteczek, dwuznaczników i domyslników. Malarz maluje damulkę w kostiumie, składającym się z... maski i pięknej mufki, wygranej dopiero na balowej loterii. Rysunek trafia przypadkowo do pisma ilustrowanego, mufka zostaje rozpoznana. Skandal towarzyski zażegnano jednak zrzeczeniem, ale przypadkowo wpłataną została w tą całą wątpliwą historijkę — młoda panią (Paula Wessely) naiwna i niewinna, jak to na amantkę filmową przystało. Ta zdobywa z miejsca serce niepoprawnego uwodziciela — malarza, ku ogromnemu zadowoleniu wszystkich zdradzonych lub zagrożonych małżonków — wiedeńczyków.

Cała ta, na pierwszy rzut oka banalna historia, podana nam jest przez słynnego reżysera — Willy Forsta z takim artyzmem, wycezyłowaniem każdego szczegółu i smakiem; że obraz o niebo przerasta zwykły szablon filmowy. Widzimy tu szereg dowcipnych pomysłów. Doskonale są wykorzystane efekty dźwiękowe, np. śmiech poszczególnych osób ilustrowany jest głosem zwierząt (kwik wieprza towarzyszy śmiechowi opalszonych gęmości, gdakanie kur — plotkowanie kumoszek i t. d.) Sceny masowe (bal, knajpa) pulsują życiem, mają rozmach i nastrój. Willy Forst z niemiecką maistrą kieruje artystami. Olga Czechowa, doskonała artystka — wygląda pięknie i gra doskonale. Młoda dobiutantka — Paulina Wessely, posiada niezbyt ładną, ale sympatyczną twarz. Bardzo dobrze, i z wielkim umiarem gra Wohlbruck wytwornego malarza — uwodziciela. Podkreślić należy również niezwykłe gustowne wnętrza i bogatą wystawę. A. Sid.

Subtelne wwrupienie toalety...



ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH TRWAŁYCH ZAPACHACH ŻYWYCH KWIATÓW: 5 FLEURS FORVIL

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w środę dn. 24 b. m. o godz. 8 w. „Moralność Pani Dulskiej“ — doskonała komedia w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej. W roli głównej — Irena Jasińska-Dejkowska. Dalszą obsadę stanowią: S. Gintelówna, M. Pawłowska, H. Mołczyńska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, M. Szpakiewiczowa, W. Neubelt i W. Scibor. Reżyser — Jan Bonecki. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Geny niższe.

— Jutro, w czwartek dn. 25.IV o godz. 8 w. „O Zmartwychwstanie“.

— Jutrzejsza premiera. Jutro, w czwartek dn. 25.IV o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance odbędzie się prapremjiera sztuki „O Zmartwychwstanie“, piera znakomitego pisarza Artura Górskiego. Inscenizacja p. Ireny Szymańskiej-Byrskiej i prof. Tymona Niesiołowskiego. W wykonaniu bierze udział cały zespół Teatru Miejskiego. Na premierze obecny będzie Artur. Spodziewany też jest przyjazd szeregu wybitnych osobistości ze świata literacko-artystycznego Warszawy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Sztogar“ po cenach propagandowych. Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni obfitująca w piękne melodie wartościowa op. Zellera „Sztogar“ z K. Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny miejsc od 25 gr.

— „Wesoła para“ po cenach niższych. — Jutro grana będzie w dalszym ciągu pełna humoru op. Ziehrera „Wesoła para“ w obsadzie premierowej.

— Wieczór H. Ordonówny i Igo Szyma w „Lutni“. W piątek najbliższy niechywał atrakcją stanowić będzie wieczór piosenek w wykonaniu znakomitej piosenkiarki H. Ordonówny, oraz słynnego artysty filmowego Igo Szyma. Bogaty program zawiera najnowsze piosenki o różnorodnym charakterze i nastroju. Przy fortepianie J. Boruński. Pozostałe bilety nabywać można codziennie od g. 11 rano w ciągu dnia całego.

— JUBILEUSZ W. SZCZAWIŃSKIEGO W „LUTNI“. W dniu 2 maja odbędzie się w teatrze „Lutnia“ uroczystość jubileuszowa z okazji XXX-lecia pracy artystycznej Władysława Szczawińskiego. W dniu tym wystawioną zostanie piękna op. Falla „Rozwódka“. Będzie to jednocześnie pierwszy występ świeżo pozyskanej gwiazdki, artystki teatrów poznańskich J. Nocho-wieczówny. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia“.

— Poranek symfoniczny w „Lutni“. W niedzielę najbliższą odbędzie się XI poranek symfoniczny pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi znakomita skrzypczka Irena Dubiska. Zapowiedź poranku symfonicznego wywoła żywe zainteresowanie.

MEBLE NOWOCZESNE I STYLOWE
gotowe i na zamówienia,
syplalnie, stołowe i sztuki pojedyncze
poleca po cenach dostępnych
STOLARZ
STANISŁAW SKRODZKI
Dojazd autobusem: z Placu Orzeszkowej do ul. Równa Pole 5-a

Skład sukna, bławatu i jedwabi

Sz. Kremera

Wilno, ul. Niemiecka 27. Telefon 8-18.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW

znanej fabr. sukna

ALOISA MORGENSZTERNA BIELSKO

jednocześnie podaje się do wiadomości, iż

otrzymano ostatnie nowości sezonu

najwyższej jakości



**Halinko,
wiedz,
że wyszedł już**

numer kwietniowy

„NOWA LINJA“

bajecznie wydany, zawiera on szereg ciekawych i ważnych dla nas gospodyń artykułów. Moc pomysłów, wskazówek praktycznych, pięknych sukien (w kolorach) i t. d. Numer kosztuje 50 groszy.

WYDAWNICTWO „NOWA LINJA“
Kraków, Skrytka pocztowa 272

DOM murowany
jednomiesz-
kaniowy z dużym ogro-
dem w ładnym położe-
niu w okolicy Ostrej
Bramy i kolei do sprze-
dania, ul. Witebska 19

Sprzedaje się
DOM murowany, 3-p.
Wiwulskiego 29

**Drzewka
owocowe**

otrzymał
**Wileński Spółdzielczy
Syndykat Rolniczy**
Zawalna 9, tel. 3-23
Sprzedaż na miejscu.

NASIONA

poleca
W. WELER
Wilno, Sadowna 8
Cenniki wysła bezpłatnie
od 1860 r.
Tel. 10-57

ZGUB. dowód osobisty
wystawiony przez Star-
ostwo oszmiańskie na
nazwisko Szulzyckiej
Marji — unieważnia się

**Potrzebny
POKÓJ**

dla samotnego w śró-
dmieściu z wygodami
od 1 maja. Oferty do
„Kurjera Wileńskiego“
pod „samotny“

Gaz w każdym gospodarstwie domowym
Bez instalacji rur. Bez opt. za licznik.
Bez podatków.

**Amerykańska Kuchenka
„WYGODA“**

Benzynowo-gazowa, Patent Nr. 3131 i 4548.
Opatentowana w kraju i zagranicą.
Nie dymi. — Tania w użyciu. — Bezpieczna.
Wykonanie pierwszorzędne. Prosta w
konstrukcji.

Kuchenka „WYGODA“ wydziela przy peł-
nym gazie 14.000 kalorii, zwykły gaz 7.600
dłt, okowita skażona 4000 dłt.

**LEKARZ — URZĘDNIK — RZEMIEŚL-
NIK — ZIEMIANNIN — i MĄDRA GOSPO-
DYNI** używają tylko kuchenek benzynowo-
gazowych.

Jedna godzina palenia kosztuje zaledwie
9 do 10 groszy.

Nie wydziela czadu, ani sadzy.
Informację udziela i oferty wysyła:
Generalne Przedstawicielstwo na wojew.:
Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Po-
leskie:

„POLSKI PRZEMYSŁ LUDOWY“
CYRYLA BAYON — WÓLKOWYK.

Przedstawiciele rejonowych na poszczegól-
ne miasta i powiaty wyżej wymienionych
województw poszukuje się.

Reflektanci muszą dysponować gotówką
300 zł. na pieczyki do odręcznej sprzedaży im
oddane.

Pisemne zgłoszenia z dołączeniem znacz-
ka pocztowego na odpowiedź uprasza się.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza prze-
targ na dostawę ok. 2500 m² kamienia
dla robót drogowych i zabezpieczeń na
sezon budowlany 1935-36.

Do oferty należy dołączyć:

1) podpisane przez oferenta warunki
techniczne na dostawę kamienia, odno-
sne druk są do nabycia w Kanc. Wydz.
Technicznego pok. Nr. 52 w godz. 9—
13 pp.

2) kwit Kasy Miejskiej na wpłacone
wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej
wartości dostawy.

Oferty należy składać w Kanc. Wydz.
Techniczn. w godz. 9—13 pp.

Termin składania ofert upływa z dn.
1 maja 1935 r. godz. 12 pp.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Numer akt: 373/34

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewir-
u I-go Stefan Wojciechowski mający kancelarię
w Wilnie ul. Zakretowa Nr. 13-1 na podstawie
art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomo-
ści, że dnia 27 kwietnia 1935 r. o godz. 11 w Wil-
nie przy ul. Wiwulskiego Nr. 10 odbędzie się
1-sza licytacja ruchomości, należących do f. K.
W. Mączyński i W. Adamowicz w Wilnie“ skła-
dających się z samochodu osobowego marki
„Essex“ Nr. rej. 14.364 — karoserja koloru nie-
bieskiego oszacowanych na łączną sumę zł. 600
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu wyżej oznaczonym.
Dnia 13 kwietnia 1935 r.
Komornik (St. Wojciechowski)

**DOKTOR
Ginsberg**

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

**DOKTOR
Wolfson**

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

Nr. spr. Z. 791/34.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział I cywilny,
ogłasza, iż na żądanie Zarządu Polskiego T-wa
Dobroczyńności w Rydze decyzją z dnia 26-go
listopada 1925 r. postanowił: wzbronić doko-
nywania jakichkolwiek transakcyj oraz wszel-
kich wypłat z listów zastawnych Wileńskiego
Banku Ziemskiego nominalnej wartości po 1000
rb. Nr. 46798, serji 8, po 500 rb. Nr. Nr. 10668,
10669, 10670, 10671, serji 8 i po 100 rb. Nr. Nr.
20148, 20149, 20150, 20151 — serji 8.

Wzywa się przeto wszystkich roszcujących
prawa do powyższych tytułów, aby w ciągu 2
lat, licząc od daty wydrukowania pierwszego
ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ złożyli je
w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciwy.
Nr. spr. Z. 791/34.
1150—VI.

Sekretarz
(Podpis nieczytelny).



**DOKTOR
ZELDOWICZ**
Chor. skórne, wenerycz-
ne, narządów moczow.
od godz. 9—1 i 5—8 w.

**DOKTOR
Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skór-
ne, weneryczne, narząd-
ów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28, m. 3
tel. 2-77

**DOKTOR
J. PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA**
Ordynator Szp. Sawioz
Choroby skórne,
weneryczne i kobiece
Wileńska 34, tel. 1866
Przyjm. od g. 5—7 w.

**DOKTOR
S. Kapłan**
(Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe)
POWRÓCIŁ
Wileńska 10
(wejście przez ul. Żeli-
gowskiego m. 16)

**DOKTOR
Bernsztejn**
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
Przyjm. od 9—1 i 4—8

**DOKTOR
M. Zaurman**
choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 8—9 i 4—8

**AKUSZERKA
Maria Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasieńskiego 5-20
róg Oliwnej (obok Sądu)

**AKUSZERKA
M. Brzezina**
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, T. Zana
na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

Mieszkanie
3-pokojowe z wszel-
kimi wygodami — do
wynajęcia, zaulek Ber-
nardyński 10.

**Letnisko
Kołtyniany-Dwór**
nad rzeką Ziejmianą, su-
cha miejscowość, blisko
las i jezioro. Pokoje z
całodziennym utrzyma-
niem od zł. 3.50—4.00,
na miesiąc kajaki, łód-
ka. Adres: poczta Koł-
tyniany, Dwór Kołty-
niany, pow. święciański

**„DO WYNAJĘCIA
mieszkanie**
6-io pokojowe, słonecz-
ne, gruntownie odre-
montowane ze wszel-
kimi wygodami, pokój
dla służby, łazienka, in-
stalacja elektryczna pod
tynkiem i t. p. Blizsze
informacje Mickiewi-
cza 22 m. 4 nad kinem.

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią
i wszelkimi wygodami
do wynajęcia
ul. Św. Filipa 4

**DO WYNAJĘCIA
mieszkanie**
3 pokoje, kuchnia, wau-
na i wszelkie wygody
ul. Tartaki 34a

PIEGI
usuwa pod gwarancją
„AXELA“ — KREM;
skóik tylko 2 zł.
J. Gadebusch
Poznań, ul. Nowa 7

**AKUSZERKA
Śmiałowska**
przeprowadziła się
na ul. Wielką 10-4
tamże gabinet kosmet-
usuwa zmarszczki, bro-
dawki, kurczaki i węgry

**UDZIELAM
LEKCYJ**
w zakresie gimnazjal-
nym z polskiego, fizyki,
chemii i matematyki.
Zgłoszenia do admini-
stracji „Kurjera Wileńskiego“
pod „Solidnie“

Absolwentka
Szkoły Handlowej, pi-
sząca na maszynie, pos-
zukuje jakiegokolwiek
pracy. Zgłoszenia do
administracji „Kurjera“
dla W. O.

MŁODOŚCI

NIE ZASTĄPISZ PIENIĘDZMI

lecz mając ją możesz dbać o jej
utrzymanie w stanie świeżym i kwit-
nącym. Odżywiaj swą skórę podob-
nie jak sam się odżywasz. Stosuj
odżywkę dla cery w postaci
kremu i pudru ABARID.

PUDER i KREM

ABARID

„PERFECTION“

DO MYCIA TWARZY STOSUJUCIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKĘ ABARID

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA“ żyć się nie da!

OLLA
Gum..?

WKRÓTCE **Karol ADWENTOWICZ**
jako **Przeor Kordecki** — obrońca Częstochowy

COSINO

DZIŚ fenomenalna i nie-
bywała KOMEDJA MU-
ZYCZNA o światowym
rozgłosie

Poszukiwaczki złota

Arcywesoła treść. — 200 najpiękniejszych kobiet Ameryki. —
6 przebojów muzycznych. — Oszałamiająca przepychem, nie-
widziana dotąd wystawa. — Nad program: AKTUALJA.

UWAGI! DZIŚ od godz. 12—2-ej i od 2—4-ej pp. **PORANEK** dla dzieci i dorosłych
Ala w krainie czarów Przepiękna bajka z udziałem najwybitniejsz. gwiazd
na czele Gary Cooper.
Bogaty nadprogram: **Kolorowa groteska rysunkowa.** Bilety od 25 gr.

PAN

Roześmiane oczy z Shirley Temple

Dziś początek o
godz. 2-ej po poł.
Kolosalne powo-
dzenie.

każdy powinien bezwzględnie zobaczyć.

HELIOS

Ostatnie dni: **Anna Sten, Katiusza**

Fascynująca **Fredric March** w arcydz. filmowym
reżyserji Roubena Mamoulliana

w-g nieśmiertelnej powieści **Lwa Tołstoja.** Nadzwyczajny nadprogram produkcji „SOWKINO“
Skrzydłata parada w Moskwie oraz atrakcja kolorowa p. t. **Konik polny i mrówki.**
WKRÓTCE „RUMBA“ — taniec miłości W roli głównej **Carola Lombard.**

OGNISKO

Świąteczny program.
Rewelacyjne polskie ar-
cydzieło filmowe p. t.

PRZYBŁĘDA

W rolach głównych: **Ina Beníte i Zbigniew Staniewicz.**

NAD PROGRAM: **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P.g.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZENIA:** Za pierwszą linijkę wiersza przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika, redakcja, komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkanic — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, z ograniczonym 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.